

U 5591/1938

III

ARKADY



PAŹDZIERNIK • ROK IV • NR 10

YDIAA



CLARK, RICHARD, MARY, 1881



ARKADY

PAŹDZIERNIK

1 9 3 8

T R E Ś Ć

E. Boyé: Powrót Gyoj

W. Sawicka: Zagadnienie obronności
w urbanistyce

J. Nowak: Figuralna ceramika chińska

J. Łukasik: Kościół Akademicki św. Anny

J. Starzyński: Sztuka w sprzęcie
liturgicznym

Pod Arkadami

*

R e d a k t o r:
WANDA FILIPOWICZOWA

Opracowanie graficzne
H e n r y k a M u n d a

*

CENA ZESZYTU 3 ZŁ.

Druk tekstu, ilustracyj jedno
i wielobarwnych oraz okładkę
wykonano
W DRUKARNI PAŃSTWOWEJ
w
Warszawie



F a r b y W y t w ó r n i C h e m i c z n e j
Farb Drukarskich „Imprima” w Warszawie
Papier z fabryki J. Franaszek S. A.
Klisze Zakładów Chemigraficznych R. Borkenhagen w Łodzi

K. 836/51



Rafael. Portret młodzieńca

Muzeum Ks. Ks. Czartoryskich w Krakowie



F. Goya

Autoportret malowany około 1815 roku

POWRÓT GOYI

W Kastylii nie ma mgieł. Światło określa tutaj wszystko, ze ścisłością suchej, prostokątnej geometrii. Świat wydaje się nagi. Profile i zarysy wszystkich rzeczy są tak precyzyjne, tak obnażone, tak pewne, że wyobrażenia nie potrzebuje uciekać w kraj snów i fantasmagoryj. W Kastylii nie ma mgieł. Wszystko spoczywa na skalistym, szarym płaskowzgórzu, pod turkusowym sklepieniem. Nie ma tu miejsca na mgliste gry celtyckie, ani prestidigitatorstwa, nie ma żadnych pułapek myślenia. W tym oślepiającym potopie światła, wyobrażenia jak i wzrok odkrywają tylko dwie drogi do wyboru. Drogi, które są dogmatem. Można dążyć wzwyż, albo przed siebie. Do nieba, lub naprzeciw horyzontom. Stąd mistycy i „aventureros”, Kastylii, albo też dwa typy razem: „Don Kichot”. Na rzeczywistości światła opiera się cała sztuka kastylijska. Tam gdzie wyobrażenia rozgwieżdża się, wola sił rozpłomienia. W Hiszpanii tylko światło było reżyserem sztuki i duchowym dyktatorem, rządzącym dziełami najlepszych malarzy i poetów półwyspu. Kastyliizowało, centralizowało, egzaltowało nie tylko przybyśców z prowincji lecz i cudzoziemców. El Greco, po przybyciu do Toledo, podległ mu tak, jak się podlega pięknej, ukochanej kobiecie. Całą tajemnicą Velazqueza jest światło. Lecz to nie Velazquez je tworzył. Malował rzeczy w atmosferze autoratywnego, zdefiniowanego światła, którego malarze cudzoziemscy nie widzieli nigdy. Gdyby Velazquez nie stanął na płaskowzgórzu Kastylii, pozostałby malarzem prowincjonalnym, podobnie jak Sewillański Murillo, gdyby Juan Ramon Jimenez nie

wgłębił się całą duszą w światło i krajobraz Madrytu, pozostałby melancholijnym i monotonnym poetą, jak na przykład Becquer.

Kastylia jest sercem i duszą Hiszpanii, nie tylko jako „modre-patria” języka i kultury, lecz jako strategiczne miejsce walk duchowych. Wyższość jej polega nie na starożytnych przywilejach politycznych, lecz na przywilejach światła i wyrzeczenia. Gdy wszystko jest mroczne i krwawe, gdy horyzonty zmieniają się w czarne mury, jej świetlista, ascetyczna wizja zbawia i ratuje Hiszpanów. Gdyby nagle wszystkie klasztory znikły z powierzchni ziemi — pozostanie jeszcze duchowa dyscyplina płaskowzgórza. Dzięki niej, w Hiszpanii, która się zaczyna, zrodzą się nowi mistycy, przyjdą na świat nowi chrześcijanie w nowej Hiszpanii. Moment jest rewolucyjny, jednakże nie antyreligijny i nie antychrześcijański.

Egzaltacja religijna skończyła się w Kastylii przed trzema wiekami, aby powrócić tam dziś, wraz z rewolucją, jak się powraca do swego gniazda — już nie w klasztorach oczywiście. Uczucie religijne zsekularyzowało się, odklerykalniło, uczłowiczyło, wcielając się w ludzi świeckich, którzy przemawiają z płaskowzgórza głosem, nie mniszym, lecz Kastylijskim. I Kastylia dojdzie tam raz jeszcze do głosu. Nie Rzym, ani nie Moskwa! To byłoby niemożliwe! Istnieje coś więcej, niż kępy traw, niż rzędy pinii, nędzne lepianki, pola owsa i turkusowe horyzonty, ku którym wznosiły się w godzinę zmierzchu ramiona

mezzuinów, jakby szukając potwierdzenia dla słów „Bóg jest jeden. Istnieje coś więcej jeszcze w starej Kastylii. Kastylija—to siła duchowa. Tutaj, aby widzieć, trzeba pościć. To kastylijskie, mistyczne przykazanie wyryte zostało na niebie, na bruzdach wszystkich dróg i ścieżek. W Kastylii światło — to najwyższa siła, skupiająca energie narodowe po to, aby wciągnąć je do tańca, zmierzającego ku Bogu. Ziemia może należeć przejściowo do zabójców, zbrodniarzy, cudzoziemskich bastardów, czy też kondotierów, lecz światło i powietrze pozostanie na zawsze własnością hiszpańskich poetów i malarzy, mimo pożarów, gruzów, ruin i rzędów mogił bezimiennych. La luz castellana! Światło, światło i światło! Płonie ono nawet nad głową „Idioty“ — „El bobo de Coria Velazqueza, który ma w sobie coś z glorii świętego, podobnie jak Myszkin Dostojewskiego. Dość stanąć przed arcydziełami El Prado, aby zrozumieć, że sztuka hiszpańska była zawsze szamotaniem się o rozwiązanie metafizycznej zagadki istnienia, pędem wzwyż, ekstazą zachwytu, ostatnią wizją poszukiwaczy Boga. Pędzel Hiszpanii na jej palecie umiał rozkładać wszystkie światła i cienie, a z tych światel i cieni wynurza się imię genialne, imię bez hamulca: Goya, Goya i Goya — Hiszpan najgłębszy, najbardziej hiszpański, genialny i jedyny, związany ze swoim ludem dzikim, arbitralnym, nieumiarkowanym. Nie wiadomo czy głos Goyi był szyderstwem, czy też przekleństwem, to jedynie raz jeszcze stwierdzić można, że ten największy rewolucjonista w sztuce, sprowadza zawsze swój naród do czystej tradycji nacjonalnej. Gwałtowność jego pasji, krzyk jego namiętności osobistej to tylko punkt wyjścia i powrotu do instynktu rasy. Tym krzykiem Goyi przemawia i dzisiaj Hiszpania!

Powiedziano, że naród hiszpański nie wie nigdy, czego chce, chociaż wie zawsze, czego nie chce. Z nieświadomości czego chce, uczy się tego, czego nie chce. I na tym polega jego kaprys. Naród hiszpański, kapryśny jak dziecko — zna doskonale infantylną arbitralność negatywną. Naród nie wie, czego chce ani czego może się spodziewać, dopóki nie postawią mu na oczach tego, czego nie chciał, ani nie mógł się spodziewać. Naprzykład — jego wolność, jego niepodległość i jego prawdę zagrożoną. Naród hiszpański lud madrycki z dnia 2 maja 1808 roku i 8 listopada 1936 wiedział już, czego chciał i czego się spodziewał. Nauczył się chcieć i spodziewać — drogą negatywną. Do tego właśnie narodu powrócił Goya. Powrócił na rumaku polafoxa ze swego portretu, na apokaliptycznej bestii, będącej obrazem czterech żywiołów w dramatach Calderona, powrócił na rozpętanym rumaku wojny i rewolucji.

...„Nie wie czego chce, ani czego się spodziewa — powiedział o Goyi Moratin. Prawdę mówiąc, człowiek nigdy nie wie czego chce, ani czego może się spodziewać. Wie natomiast, czego nie chce i czego nie może się spodziewać. Wie, że niczego nie może się spodziewać ani oczekiwać od śmierci. Śmierć — to nicość. Nie oczekiwać i nie spodziewać się niczego po śmierci — jest spodziewać się i oczekiwać wszystkiego od życia. „T o d o y N a d a” „Wszystko i Nic” „N a d a” — wielkie słowo Hiszpanów. Cóż pozostało ze snu, gdy sztandary królów Kastylii przestały łopotać zwycięsko nad Filipinami, legendarnymi państwami Inków, i Azteków, nad złupionym Rzymem, nad Niderlandami, nad połową świata? „N a d a” — „Nic” W Sevilli — Alkazar, Dom Pilata, Katedra — wszystko ukryte „Nic” dla oczu przechodnia. Jest to tradycja

F. Goya

Dom obląkanych

Okolo 1795





F. Goya

Pogrzeb sardynki

[1793]

i testament po Maurach. Czyż te wspaniałe dziedzińce, te czarodziejskie „patios” nie są przypadkiem architektonicznym odbiciem dusz, grażących się w sobie, dusz, które, zmęczone daremną zwadą z Bogiem, nagle nicość spostrzegają przed sobą. „Nada” — to zrozpaczony Ribera, posępny Valdes-Leal, tragiczny Goya, to wreszcie Pedro Berrenguete, rzeźbiarz Salamanki, Toledo i Valladolid. Cóż przedstawia najwspanialsza, leżąca statua hiszpańskiego Renesansu, grobowiec kardynała de Tavera w katedrze toledońskiej, będącej białym cudem kamieni? Oblicze kardynała, ściskającego kurczowo pastorał, nie jest obliczem trupa, lecz obliczem samej śmierci. Leopardeńska idea nicości, zaklęta w rysach kardynała, księcia kościoła, przyjaciela królów, możnego tej ziemi. Na Campo Santo w Pizie istnieje fresk Orcagna. Śmierć, gardząca nędzarzami, wychodzi na spotkanie potężnych i szczęśliwych. Wkrótce staną się również nicością. „Nada”. Ta nicość wyziera także z kartonów Goyi. „Los desastres de la guerra”. Trup podnosi głaz swego grobowca z napisem „Nada” — „Nic”, oszalała ze strachu kobieta ucieka między rzędami trupów [Las camas de la muerte],

pod kulami najeźdźców francuskich kładą się pokotem rozstrzeliwani, w oczach których jest już także „nicość” [Los des de mayo].

Ach, to przecież on, Goya „a france sado”, przyjaciel postępu, zwolennik idei francuskich, przeżył ów straszny dzień, gdy pod jego oknami rodacy Jana Jakóba Rousseau sprawiali okropną rzeź. Cztery wspaniałe płótna ozdobiły potem łuk triumfalny, pod którym przejeżdżał król — zbrodniarz, król — torreador, el „rey — chulo” Ferdynand VII. Zachowały się dotąd tylko dwa: Szarża Mameluków i „Drugi Maj” — lecz gdyby ocalało tylko jedno ostatnie płótno, gdyby Goya nie namalował był nic więcej — i tak powróciłby dzisiaj do swej Hiszpanii, on, wściekły rewolucjonista i hidalgo w jednej osobie. Don Francisco José Goya y Lucientes, urodzony 30 marca 1746 roku w Fuentetodos pod bohaterką w dziejach Saragossą.

Głód prawdy absolutnej powoduje w Hiszpanach pragnienie oglądania jej nagiej, wyzwolonej z ciała, prawdy szkieletu. Te żywe szkielety istnieją u Goyi, u Quevedo, Graciana i Calderona — prawdziwe szaleństwo — sen rozumu, który rodzi monstra. Jednakże zarówno



F. Goya. Markiza de Pontejos
 Madrid. Ze zbiorów mark. de Miraflores

u Goyi, jak u świętej Teresy, Cervantesa i Lope de Vegi — „rozum snów” zaludnia jednocześnie świat monstrów miłosnymi wizjami.

Można powiedzieć, że w malarstwie Goyi łączą się dwa prądy hiszpańskiego myślenia. Tych, którzy śnili swój rozum [Lope de Vega, Święta Teresa i Cervantes] oraz tych, co racjonalizowali swój sen. [Calderon, Quevedo, Gracién].

Te dwa prądy myślenia zawsze odnajdziemy u Goyi pod jakimkolwiek kątem analizowalibyśmy jego sztukę. Jednakże w dualizmie tym nie ma kontradycji dramatycznej, jak nie ma jej zresztą w „Don Kichocie”. Istnieje natomiast „Wszystko i Nic” — „T o d o y N a d a”. Zmysł epicki życia i liryczna koncepcja śmierci.

„Raz śnić wystarcza, by wiedzieć, że życie i cały świat ten

Przemija, jak sen pierzchliwy z odwiecznych wyroków Boga”...

powie królewicz Zygmunt w dramacie Calderona „Życie Snem”, a Miguel de Unamuno na marginesie tegoż dramatu i na marginesie „Don Kichota” doda.

..., „Gdzie jest ta otchłań zdrowego rozsądku, dokąd idą odpoczywać dusze nasze, wyleczone ze snu życia,

z obłędu wiecznotrwałości? O Boże mój! Ty, który daleś życie i ducha Don Kichotowi w dziejach i ducha jego ludu, Ty, który natchnąłeś Cervantesa epopeją nawskroś chrześcijańską! Ty Boże mego marzenia! Gdzie to ugaszczasz dusze nasze, co przebywamy sen żywota, dotknięci obłędem wiecznotrwałości dla wielkich przyszłych wieków? Daleś nam żądzę rozgłosu i sławy, jako odbicia Twojej glorii. Minie świat, czy też minimy z nim razem, Boże mój!

„Życie jest snem”. Czy nie jest równie snem, Boże mój, ten wszechświat, którego Ty jesteś świadomością wieczną i bezkresną? Byłżeby on Twoim snem, a my widzeniami tego snu? Gdyby zaś tak być miało, co się stanie z wszechświatem i z nami i zemną, gdy, Boże mego życia, zbudzisz się? Śnij o nas, Panie! Pozostaw Sanczowi jego sen, jego wiarę i niechaj wierzy w wiecznotrwałość swego bytu, niech marzy, że jest pasterzem tam, na niezmierzonych poloninach Twego łona, niech śpiewa o swym bycie niezniszczalnym, jakim jesteś Ty; zachowaj mu tę wiarę, Boże mej Hiszpanii. Zważ, Panie, że w dniu, kiedy Twój Sanczo uleczy się z obłędu, umrze, a z nim razem umrze jego Hiszpania, Twoja Hiszpania.

Ugruntowałeś, Panie, ten swój cud, cud Twoich sług: Don Kichota i Sancza w wierze w nieśmiertelność indywidualną; patrz, Panie, to jest racja naszego bytu i przeznaczeń wśród ludzi czynu, aby ta nasza prawda wewnętrzna rozjaśniała umysły wbrew mrokom logiki i rozumu i pouczała serca, skazane na sen żywota”.

„Sen rozumu rodzi monstra” Przeglądając setki fotografii, nadsyłanych mi zdjęć ludzi rozstrzelanych, spalonych za życia, krzyżowanych na drzwiach domów, kobiet z odciętymi piersiami, mordowanych tysiącami dzieci — wszystkich tych ofiar próbnej

F. Goya

Szafot

Z. muz. w Lille





F. Goya

Z cyklu „Okropności wojny”

„Totaler-Krieg” — nie powiem, abym po nocach miał sny spokojne. Ten jedyny naród w Europie, zdolny wbijać nóż we własne serce, naród straszliwy dla innych, przede wszystkim zaś dla samego siebie, stanął znów wobec świata w aureoli niehumanitarnego okrucieństwa. Cóż się zmieniło od czasów gorejących stosów inkwizycji, od dni, gdy żołnierze hiszpańscy grali w Niderlandach w „peloty” blond-głowami tubylców, od epoki wojny o wyzwolenie Ameryki, gdy Arismendi kazał wymawiać podejrzanym słowo „naranja”, aby mordować wszystkich, których akcent zdradzał pochodzenie królewskie, gdy Roseta wypalał na ramionach rewolucjonistów rozpalonym żelazem literę R, gdy czarna pantera Oconów, Lilis, siał śmiertelną grozę samym dźwiękiem swego imienia?

...,Goya zaczął od malarstwa historycznego. W jego epoce — było to malarstwo obowiązkowe. Malarstwo teatralne, Goya uczłowieczył je. Nazwano to błędnie psychologią. Goya, malarz portretów nie był psychologiem, lecz poetą, to znaczy prawdziwym malarzem. Nie tworzył żadnych gmatwanin, tworzył monstra. Monstra ludzkie. Sny rozumu. Najbardziej kapryśne i szalone monstra Goyi — to ludzie, którzy znaleźli się w klatce jego portretów [„La Chinchón, Maria Luisa, Las majas”]. Dość spojrzeć na nadrzeczywistą rodzinę Karola IV — „klęskę monarchii”, namalowaną kapryśnie z najbardziej monstrualną familiarnością. Lecz przejdźmy do monstrów prawdziwych, monstrów wyzwolonych, monstrów bez hamulca. Już w XVII wieku napisał jeden z uczonych komentatorów teatru Lope de Vega „teatru rewolucyjnego” — że

wściekłość [la cólera] hiszpańska zgadza się więcej z malarstwem niż z historią.

Cholera hiszpańska! Czyż całe malarstwo Goyi nie jest wyrazem tej wściekłości rasy i czy wściekłość hiszpańska nie jest przyczyną, zasadą i jednością rewolucyjną narodu? Jego ludzką, żywą, prawdziwą, szaloną, nieszczęsną i kapryśną wolą? Jego rzeczywistą ochotę? Jego wolą najświętszą?

Goya — to rewolucyjna rewelacja narodu i to zarazem jego szaleństwo, trwające przez wieki, od średniowiecznego tańca śmierci [La danza de la muerte], na dzisiejszym Picasso kończąc.

„El Capricho, El Desastre, El Disparate” [„Kaprys, Klęska, Szaleństwo”] — enigmatyczna, tradycyjna trójca Goyi — Sceny tauromachii, „Pogrzeb Sardynki”, „Dom Oblakanych”, „Trybunał Inkwizycji”, „Flagellanci” a przede wszystkim 82 plansze „Caprichos” i 80 plansz „Los desastres de la guerre”, do których szukał patriotycznego natchnienia, wśród ruin Saragossy — Kaprys, Klęska, Szaleństwo — jak Manel, Tekel, Fares wypisana dziś znów na czerwonym od łun niebie Madrytu. Zawsze ten sam gust do cierpień okrutnych, ludzi, wbijanych na pal lub ćwiartowanych przez niehumanitarnych katów, do kobiet i dzieci, rzuconych w płomień. Lecz jest to tylko jeden przejaw sztuki, będącej rewolucją permanentną, dzięki swej absolutnej pełni, konsekwencji przeszłości i proroctwa na przyszłość. Dla Hiszpanów, którzy nie chcą przestać być Hiszpanami, dla Hiszpanów, żyjących w najgłębszym związku z ludem, „czas stał się znów namalowanym malarzem” z wściekłych słów Goyi. Po raz drugi

w historii naród hiszpański zdziera z siebie lachmany doczesne i, jakby uskrzydłony światłem, staje wobec cienia śmierci i snu życia, z żywą żądzą wieczności. Ta wola wibrująca, w powietrzu i wypisana na niebie, objęła przede wszystkim miasto, które jest całe niebem i całe powietrzem, objęła Madryt, tak wspaniale, tak proroczo malowany przez Goyę, Madryt 1808 roku, z jego bolesnym i radosnym cierpieniem.

Malarskie proroctwo Goyi przemawia akcentami beethovenowskimi: „przez cierpienie do radości”. Do prawdziwej radości. Nie tej, która jest udziałem jednostek, lecz wspólnym patrymonium, pod pozornym chaosem — podobnie jak w muzyce Beethovena, panuje w malarstwie Goyi ład doskonały. Jedyny ład i porządek możliwy. Rewolucjonizm serca, w którym krąży krew hiszpańska. Wieczysta rewolucja gwiazd na hiszpańskim uniwersum. Ład doskonały pod pozornym chaosem rewolucji, będącej dla Hiszpanów boską rewelacją nowej Hiszpanii. Malarstwo Goyi, ludzkie i prawdziwe, malarstwo całkowicie i prawdziwie ludowe, nie może być zrozumiane, bez odczucia go. Pozostanie obce dla tych, którzy pojmują ład i porządek jako substancjalną rzeczywistość, pragną go zaprowadzić ze straszliwą doskonałością reżyserów cmentarnego widowiska. Dla nich malował Goya swoje kapryśne, rozpaczliwe szaleństwo. Jest ono, jak policzek wymierzony w twarz, z przeraźliwym okrzykiem: *Nada trasa la muerte*. Lecz charakterystykę rewolucyjną stylu Goyi — tworzy nie tylko „Kaprys, Klęska i Szaleństwo”, łączą się bowiem z nimi, dzięki entuzjazmowi tworzenia i wściekłości rasy: „cholera hiszpańska”, „wola najświętsza” i „rzeczywista ochota”. Cała myśl poetycka hiszpańska, wszystkie prawdy narodu — to ich najwyższy, rewolucyjny wyraz. Lope de Vega, Święta Teresa, Cervantes, Quevedo, Gracián i Calderon — każdy z nich mówi poetycko na swój sposób to — co powiedział Goya. Każdy swoim językiem. Są to jednak języki antibabeliczne, ponieważ łączą się w rewolucyjnej i rewelacyjnej jedności żywego języka ludu hiszpańskiego. Języka z ognia i krwi, gdyż, jak

powiedział Goya, „tylko krew płonie bez ognia” [„solamente la sangre arde sin fuego”]. Zielone świątki narodu!

„Czas jest malarzem namalowanym”. Nie ma malarstwa tak zrozumiałego dla oczu, serca i rozumu Hiszpana, jak jasne i mroczne, czarne i czerwone, białe i kolorowe malarstwo Goyi. Od stosów inkwizycyjnych do stosów dzisiejszych, od ruin i gruzów Saragossy do ruin i gruzów dzisiejszego Madrytu — wiedzie tylko jeden krok. Krok zrozumienia rewolucji hiszpańskiej tak, jak ją ujął dziś, niemniej kapryśny, zrozpaczony i szalony — Picasso [paralelizm ten bije w oczy z „Historia del general Franco”, prawdziwej egzekucji moralnej dokonanej, na wodzu powstania]. Obaj otwierają groby z nicością śmierci, aby dobyć z nich pełni swojej twórczości. Kapryśnie, rozpaczliwie, obląkańczo! Zrozumienie i odczucie Hiszpanii, jej serca i jej krwi zawdzięczać będziemy na wieczność palcom, które rzuciły na płótno jej żywe prawdy, w sposób tak jasny i przejrzysty. Światło wyraża się najlepiej przez mroczny cień. Wyraża i definiuje się. Żywa negacja cienia — to matka światła. Czarna linia śmierci — to płomień, oświetlający życie. „Nie ma linii, nie ma mas, nie ma kolorów — powiedział któryś z krytyków o „czarnym malarstwie Goyi i Picasso”. „Prawdziwa klęska malarstwa”. I to prawda! Klęska, Kaprys, Szaleństwo! Ludzka prawda hiszpańskiego, żywego myślenia.

Sen rozumu Goyi — *Todo y Nada* Hiszpanii — wyprorokował dzień dzisiejszy. „Wszystko lub Nic” odpowiedziała śmierć z upiorów Goyi, śmierć dziwaczna, miłośnie wypieszczona. „Sen rozumu rodzi monstra” — lecz nie tylko w tym nieszczęsnym kraju, gdzie powrócił on, Goya, na rozpetanej bestii ze swego portretu polafoxa. „Sen rozumu rodzi monstra” w całej Europie, która, jak Pilat, umywa ręce i zapada w letarg na wulkanie, wówczas gdy nawet we śnie trzeba mieć oczy otwarte. Czas jest malarzem namalowanym, lecz czas ten także maluje, maluje znowu „Czterech jeźdźców Apokalipsy” nad obląkanym, zrozpaczonym i znikczemniałym światem.

EDWARD BOYE

F. Goya

Maia

Okolo 1800 roku



ZAGADNIENIE OBRONNOŚCI W URBANISTYCE

Od czasów najdawniejszych można zauważyć wpływ czynnika obronności na kształtowanie się miast. Zależnie od warunków gospodarczych, rozwoju społecznego i politycznego, a przede wszystkim od środków technicznych walki — wpływ ten przejawia się rozmaicie: zarówno w formach i konstrukcjach poszczególnych budowli, w specjalnych urządzeniach obronnych [mury, fosy itp.] jak i w ogólnym układzie miasta.

Od środków technicznych walki zależy sposób prowadzenia wojny, jak również środki techniczne obrony i jej organizacja. Istnieje stały wyścig między skutecznością ataku i obrony, gdyż na każdą nową broń można znaleźć środki obronne dostatecznie ją unieszkodliwiające.

Czynnik obronności staje się w różnych okresach czasu bodźcem do poszukiwań nowych form architektonicznych i urbanistycznych. Teoretycy urbanistcy począwszy od czasów starożytnych [Arystoteles] zajmują się rozważaniem zagadnienia obronności miast i podają najrozmaitsze projekty urządzeń fortyfikacyjnych i układu miasta przystosowanego do potrzeb obrony. Najbardziej prymitywnymi urządzeniami obronnymi są rów i wał ziemny, następnie powstają mury obronne. Forma murów zmienia się w miarę stosowania coraz bardziej udoskonalonych środków technicznych walki, zaczynając od łuku i kuszy, maszyn oblężniczych, kończąc na broni palnej dalekonośnej. Niejednokrotnie w rozmaitych epokach zjawiają się próby założenia pierścienia murów w kształcie koła z odpowiednim układem miasta wewnątrz — jako najłatwiejszego do obrony [przy jak najmniejszym obwodzie osiągnięta jak największa powierzchnia]. Dawne miasta greckie otaczane były murami, których linia biegła napozór dowolnie, uzależniając się jedynie od terenu. Pierścień murów nie wpływał na rozplanowanie miasta.

Zupełnie przeciwnie miasta rzymskie kolonialne powstałe w terenie płaskim na miejscu obozów wojskowych, jak i późniejsze miasta średniowieczne na tych samych miejscach założone — posiadają typowy układ prostokątny ze schematycznym podziałem dawnych obozów.

Miasta średniowieczne tworzą się w miarę rozwoju gospodarczego i społecznego ludności. Jednym z głównych ich celów jest wspólna samoobrona. Mają charakter wybitnie warowny. Stanowią o tym zarówno: wybór terenu [miejsce niedostępne, wysoko położone lub otoczone wodą np. w ramionach rzek, nad jeziorami itp.], jak i specjalne zabezpieczenia w postaci murów obronnych. Mury wznoszone z wielkim nakładem pracy i ko-

szków przez samych mieszczan posiadają nieraz kilka metrów grubości. Strzelnica, wykusze [hurdyce], baszty i inne urządzenia nadają im charakterystyczny wygląd. Przystosowane są do obrony czołowej i zgóry. Jedyną bronią ówczesną jest łuk i kusza, a środkami obrony smoła gorąca, wrząca woda, kamienie itp. Obrona prowadzona jest wyłącznie przez samych mieszczan.

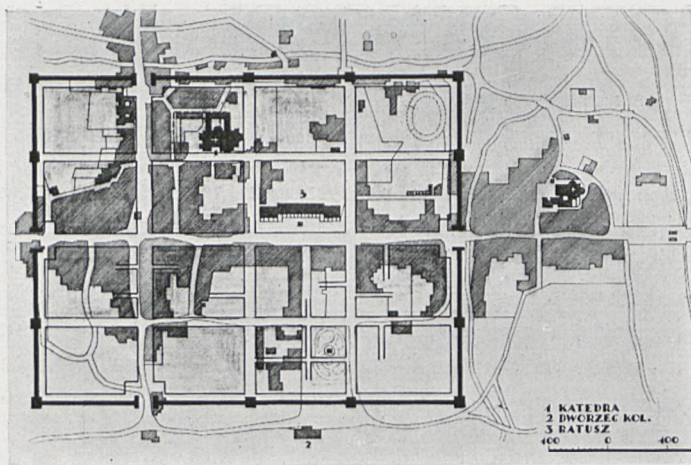
Wraz z zastosowaniem maszyn oblężniczych [taran, arkebuz] do rozbijania murów zostaje wprowadzona obrona flankowa [boczna], przez strzelanie z baszt wzdłuż linii murów. Napierający na mury nieprzyjaciół zostaje wzięty „w dwa ognie”. Baszty rozstawione na odległość strzału posiadają kształty okrągłe, kwadratowe albo wieloboczne. Początkowo przykryte dachem o dużym spadku [dla ześlizgiwania się żagwi płonących], z czasem dostają attyki. Specjalnie bronione ze względu na jedyny dostęp do miasta są bramy wjazdowe, za pomocą podwójnych baszt, a później barbakanu.

O ile miasto położone jest na wzgórzu, droga prowadząca do bram miejskich wije się pod górę ślimakowato w kierunku wskazówki zegara, aby napastnik musiał nacierając zwracać się stale prawą nieosłoniętą częścią ciała w kierunku murów, podczas gdy w lewej ręce trzymał tarczę.

Jednocześnie układ samego miasta przystosowany jest do obrony. Wąskie, kręte, często z uskokami uliczki posiadają specjalnie zwężone wyloty na rynek — centrum życia miejskiego. Główne budynki miejskie [ratusz, kościół] mają charakter warowny: wąskie okna strzelnicze, wysokie wieże, wewnątrz budynku specjalne pomosty wysoko umieszczone dla strzelania z góry. Miasto średniowieczne zwykle bywa połączone murami z zamkiem warownym, wysoko położonym i współdziała z nim w obronie. Kiedy w miarę rozrostu miasta powierzchnia w obrębie z góry zakreślonych murów okazuje się niewystarczająca, powstaje drugi wewnętrzny pierścień murów i miasto rozwija się dalej w nowej powiększonej przestrzeni.

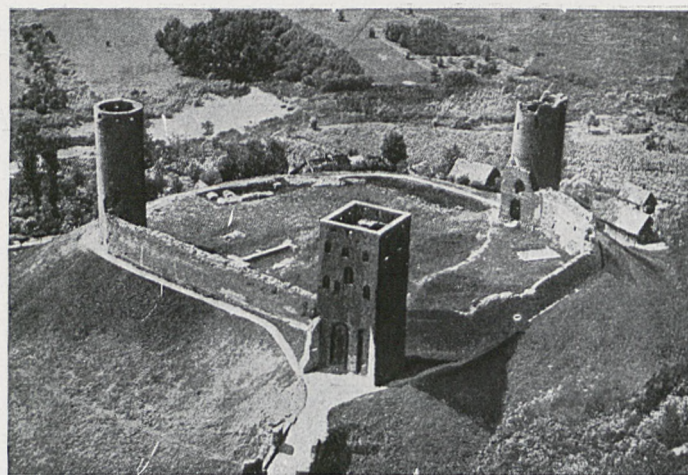
Dziś przy obecnym rozwoju środków technicznych mury obronne średniowieczne dawno straciły swój utylitarny charakter — jednakże, patrząc na nie, podczas gdy z trudem próbujemy sobie wyobrazić prymitywny sposób walki, w którym stanowiły one zaporę — podświadomie wyczuwamy w nich wyraz siły i potęgi, odnajdując jednocześnie cały urok logicznie obmyślonej i wyczutej kompozycji architektonicznej.

W połowie XV wieku zostaje zastosowana broń palna ręczna i wkrótce potem pierwsze działo spiżowe [o 8-iu strzałach na 1 godzinę].



Aosta. Miasto średniowieczne zbudowane na terenie dawnego obozu rzymskiego z zachowaniem jego planu

Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna



Czersk. Ruiny zamku obronnego książąt Mazowieckich z XIV wieku

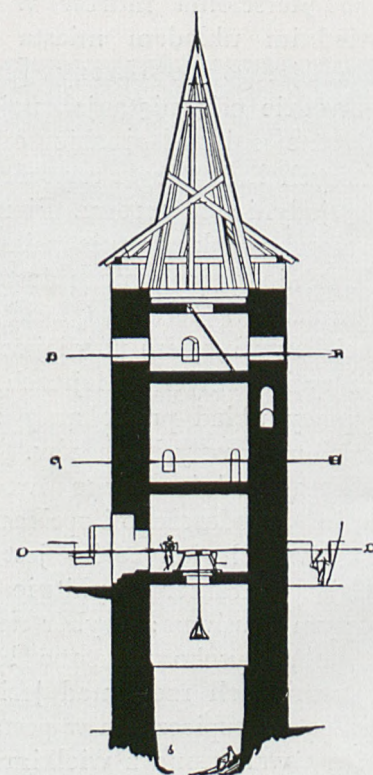
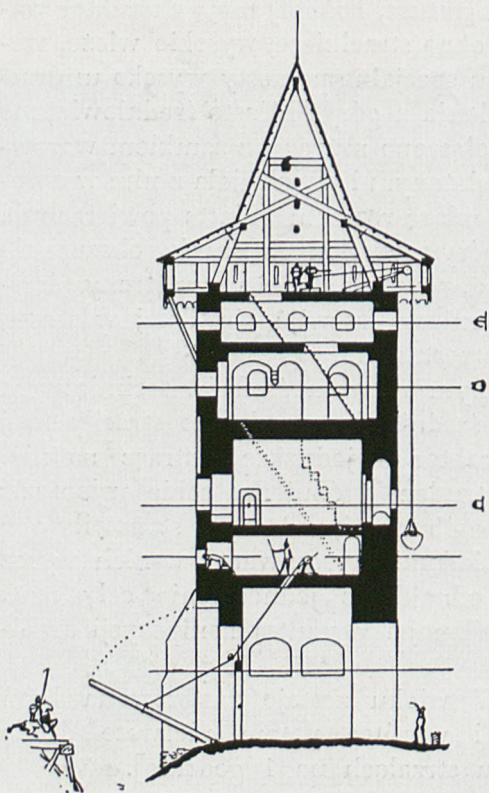
Z dzieła p. t. „Budownictwo Wojskowe” 1918 — 1935 pod red. mjr. A. Króla, Warszawa 1935

Mury średniowieczne przystosowują się do nowej broni. Wobec łatwego burzenia wysokość ich jak również wysokość wież obronnych wewnątrz miasta okazuje się bezcelowa. Wieża ratuszowa jedynie pozostaje jako punkt obserwacyjny zaś dokoła miasta zjawia się nowy pierścień murów dużo już niższych. Podparte murami oporowymi powstają szerokie fosy ziemne dla ustawiania dział w narożnikach. W XVI i XVII wieku następują nowe zmiany. Pojawia się dalekonośna broń palna i jednoczesny system obrony polegający na zastąpieniu samorzutnie broniących się mieszczan przez zorganizowane wojsko. Wobec użycia dział dalekonośnych promień pierścienia murów się powiększa. Odległość murów od pierwszych budynków miejskich będzie się równała min. długości strzału armatniego, aby pociski nieprzyjacielskie przerzucane przez mury nie uszkodziły samego miasta. Powstaje przytem szeroko rozwinięty system fos i bastionów.

Z tego okresu pochodzi cały szereg studiów teoretycznych i projektów. Do najbardziej znanych autorów należą: Jakób Perret, Vauban, Pietro Cataneo, Scamozzi, Albrecht Dürer i wielu innych. Miasta ówczesne zakładane już na płaszczyźnie, posiadają formę wieloboczną, gwiaździstą, o promienistym układzie ulic, który umożliwia ogień działowy w kierunku murów z wielkiego placu w środku miasta. Rozplanowanie miasta zależy ściśle od zewnętrznego pierścienia murów i przystosowane jest przede wszystkim do obrony.

Jeden z urbanistów ówczesnych Rimpler w r. 1724 twierdzi, że „właściwa rola obrony zaczyna się wówczas, gdy nieprzyjaciół opanuje główne fortyfikacje”. Frönsperger zaleca wznoszenie pozornych budowli, aby nieprzyjaciół napróżno marnował swój proch i kule. W połowie XVIII wieku wskutek wprowadzenia ciężkiej artylerii pierścień dotychczasowych obwarowań okazuje się zbyt mały. Powstaje tym razem szereg luźnych współdziałających ze sobą fortów, otaczających miasto w znacznie szerszym promieniu niż dotąd. Zasadnicze jednak zmiany powoduje układ stosunków politycznych w Europie

Czersk. Przekroje pionowe baszty wjazdowej i baszty więziennej. wg rys. Szyszko-Bohusza
Z dzieła p. t. „Budownictwo Wojskowe” 1918 — 1935 pod red. mjr. A. Króla. Warszawa 1935





Widok Krakowa wg Jonge'a, rys. Piasecki

Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna

po wojnach Napoleona i podniesienie znaczenia siły zbrojnej. Powstaje stała regularna armia a organizację i ciężar obrony poszczególnych miast przejmuje państwo. Bronione są przede wszystkim granice państwa, wzdłuż których buduje się cały szereg fortec. Zostają założone zupełnie nowe miasta garnizonowe ze zgromadzoną w nich większą ilością żołnierzy i sprzętu wojennego, będących stale w pogotowiu. Dotychczasowe miasta obronne zmieniają zasadniczo swój charakter. Pierścień murów traci swe znaczenie, miasto rozwija się poza jego obwód, niczym już nie kępowane. Zanika bezpośredni wpływ czynnika militarnego na ukształtowanie miasta. Natomiast pewne tereny wewnątrz większych miast z góry przeznacza się dla wojskowości. Powstają budynki nowej administracji wojskowej, jednocześnie koszary, place ćwiczeń dla żołnierzy itp.

*

Tymczasem stan miast w XIX wieku gwałtownie się pogarsza. Prof. T. Tolwiński w dziele p.t. „Urbanistyka” szczegółowo analizuje ten okres. Wskutek wielkich zmian gospodarczych, szybkiego rozwoju przemysłu w XIX wieku następuje masowa emigracja ludności ze wsi do miast.

Kraków. Plan miasta w średniowieczu i czasach Odrodzenia

Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna

Początek miasta z XIII wieku, podwójny pierścień murów obronnych z 45 basztami w 1511 r. częściowo zostaje zburzony dla przyłączenia obronnego terytorium miejskiego do królewskiego grodu wawelskiego.





Kraków. Barbakan.

Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna

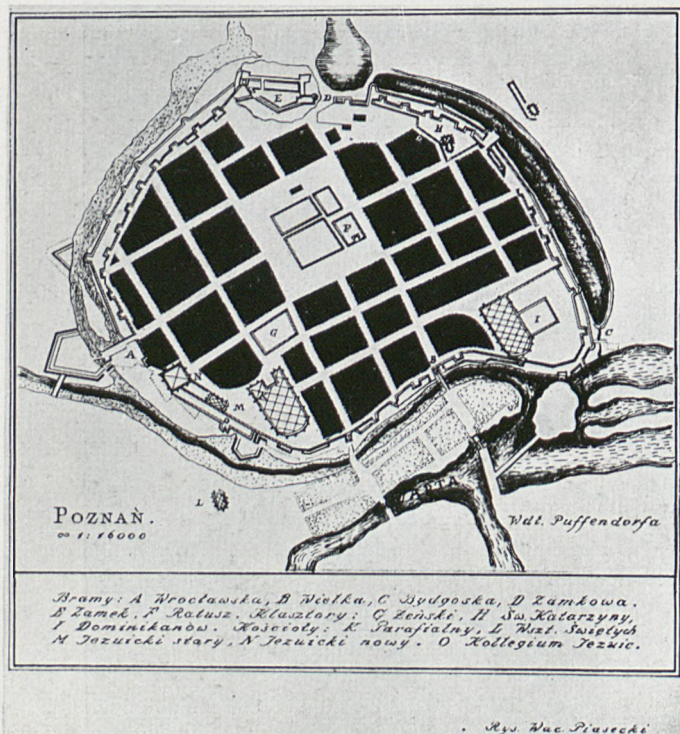
Powstaje gwałtowny rozrost miasta, chaotyczny, bezplanowy, bez przewodniej myśli konstrukcyjnej. Zamiast wyraźnego podziału na dzielnice [mieszkaniową, przemysłową itp.] z uwzględnieniem ich właściwych potrzeb — miasto powiększa się bezmyślnie, koncentrycznie, jedynie przez narastanie pierścieni.

Z powodu nagłego zapotrzebowania mieszkań zjawiają się rozmaite spekulacje terenowe. W śródmieściu grunty podnoszą się w cenie i właściciel,

Poznań. Plan miasta wg sztychu Puffendorfa.

Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna

Miasto założone w 1255 r. Na północy od rynku zamek Przemysława. Podwójne linie murów obronnych dostosowanych do terenu i możliwości otoczenia miasta fosami.



chcąc wyzyskać swą parcelę, zabudowuje ją niemal całkowicie, stawiając w głębi oficynę poprzeczną a następnie boczne. W ten sposób powstają małe zamknięte podwórka. Jednocześnie kamienice rosną wzwyż o kilka pięter, zabierając światło kondygnacjom dolnym.

Brak światła, powietrza i przestrzeni — oto największe wady miasta XIX wieku.

Obok kwestji mieszkaniowej równie niekorzystnie przedstawia się sprawa komunikacji miejskiej.

Wskutek przeludnienia śródmieścia [zabudowania prawie całkowitego parceli i podniesienia wysokości budynków] — dotychczasowa sieć ulic okazuje się niewystarczająca.

Ciasne ulice nie mogą obsłużyć zwiększonej ilości mieszkańców i przy nowoczesnych środkach szybkiej komunikacji stają się przyczyną bezustannych wypadków.

Środki techniczne komunikacji nowoczesnej wymagają prawidłowego rozgraniczenia ruchu kołowego i pieszego.

*

Przy tym stanie rzeczy trwającym przez cały wiek XIX i początek XX-go czynnik militarny, który ostatnio był poniekąd usunięty z zagadnienia budowy miast, dochodzi znów nagle do głosu.

Z końcem wojny światowej zjawia się nowa broń — samolot bombardujący.

Dotychczasowe ulepszenia środków technicznych walki: działa dalekonośne, karabiny maszynowe, itp. utrzymywały zasadę wojny pozycyjnej. Lotnictwo daje początek nowej taktyce wojennej: współdziałając z armią w ataku na pozycje nieprzyjacielskie, jednocześnie wprowadza wojnę na tyłach wojsk.

Walka odbywa się już nie jak dotychczas na płaszczyźnie, ale w przestrzeni.

Dzięki możliwości atakowania z góry musi powstać nowy zupełnie system obrony.

Obmyślenie środków zaradczych wymaga dokładnego zapoznania się ze środkami walki, ich słabymi stronami i ewentualnym dalszym rozwojem. Cechą charakterystyczną samolotu jest jego szybkość, przy której odległości przestają prawie istnieć. Szybkość samolotu obecnie dochodzi do 700 klm. na godz., nośność do 10.000 kg, zasięg do 8.000 klm. Środkiem technicznym walki lotnika są bomby burzące, zapalające i gazowe.

Samolot bombardujący może zrzucić 1000 bomb w promieniu 1000 klm od stacji macierzystej. Waga bomby burzącej ciężkiej dochodzi do 2 ton. W przyszłości będą prawdopodobnie stosowane bomby dużo lżejsze, gdyż najcięższe z różnych względów technicznych się nie opłacają.

Teoretycy przewidują akcję wojenną następującą: Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych napastnik będzie się starał zaskoczyć przeciwnika, unieszkodliwić jego armię przez zdeorganizowanie mobili-

zacji [atakując punkty wojskowe i węzły komunikacyjne], zniszczyć przede wszystkim flotę powietrzną, następnie główne ośrodki wojskowe, sparaliżować życie państwa przez atak na centrum organizacji państwowych [główne gmachy rządowe], zniszczyć przemysł i przerwać wszelkie zaopatrzenie armii — wreszcie przez ciągłe napady wzniecać panikę wśród ludności cywilnej i w ten sposób złamać ostatecznie opór.

Najłatwiejszy i zarazem najskuteczniejszy cel dla takich działań przedstawiają wielkie miasta w ich dzisiejszej formie. Wojna przyszłości ze względu na zaatakowanie miast przypomina wojnę w średniowieczu. Sytuacja jednak miast dawnych była o tyle lepsza, że w swoim założeniu przystosowane były z góry do stawiania oporu najeźdźcy — podczas gdy miasta dzisiejsze przez sam swój układ są zupełnie bezbronne.

Wobec wojny przyszłości gęsto zabudowane centrum wielkomiejskie z głównymi gmachami państwowymi i samorządowymi, z dworcami kolejowymi i znacznym skupieniem ludności na małym terenie stanowić będzie główny cel bombardowania. Zapewnia bowiem zarówno wielkie prawdopodobieństwo celności jak i najsilniejszy efekt ataku.

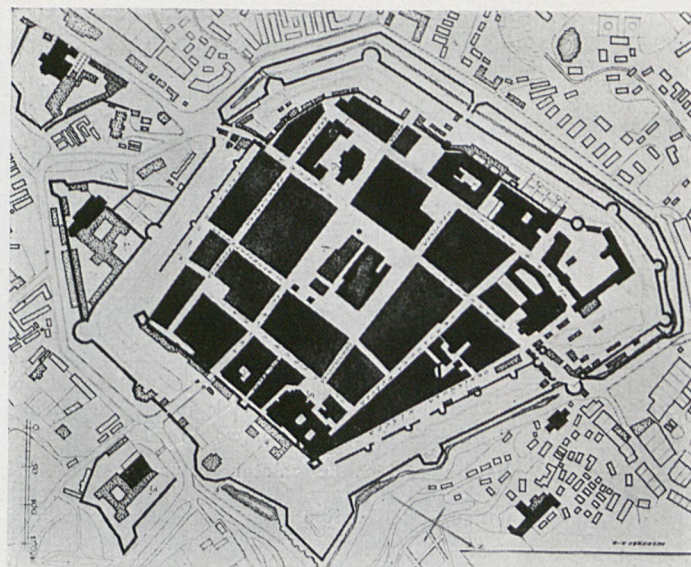
Bomby burzące działają nie tylko w miejscu upadku i wybuchu, ale w szerszym promieniu przez rozrzut odłamków, podmuch, wstrząs gruntu. Przy dużym skupieniu budynków działanie tych zjawisk przedstawia się bardziej niszczycielsko.

Bomby zapalające wznecają masowe pożary, przenoszące się na sąsiednie budynki o łatwo palnych konstrukcjach.

Gazy trujące w gęsto zabudowanym śródmieściu pozbawionym przewiewu działają przez czas dłuższy. Wreszcie zbyt wąskie ulice niedostatecznie rozwiniętej sieci komunikacji miejskiej, zatarasowane gruzami walących się domów, uniemożliwiają akcję ratunkową.

Państwo posiadające wielkie miasta o dużym przeludnieniu z centrum gęsto zabudowanym będzie bardziej bezbronne i słabsze od państwa, którego miasta przez sam swój układ są odporniejsze na atak lotniczy. Szanse dwóch stron pomimo jednakowo silnej armii będą nierówne. O sile państwa decyduje zarówno doskonale przygotowana i wyposażona w sprzęt wojenny armia jak i dobrze zorganizowana obrona.

Schossberger w książce swej p. t. „Budownictwo przeciwlotnicze” określa niekorzystną formę miasta, przy której atak napastnika może wywołać wielkie szkody, pojęciem „wrażliwości lotniczej”. Wrażliwość lotnicza osiedla według niego jest wprost proporcjonalna do gęstości zaludnienia [ilości mieszkańców na jednostkę terenu], zależy też od sposobu zabudowania i od konstrukcji poszczególnych budynków.

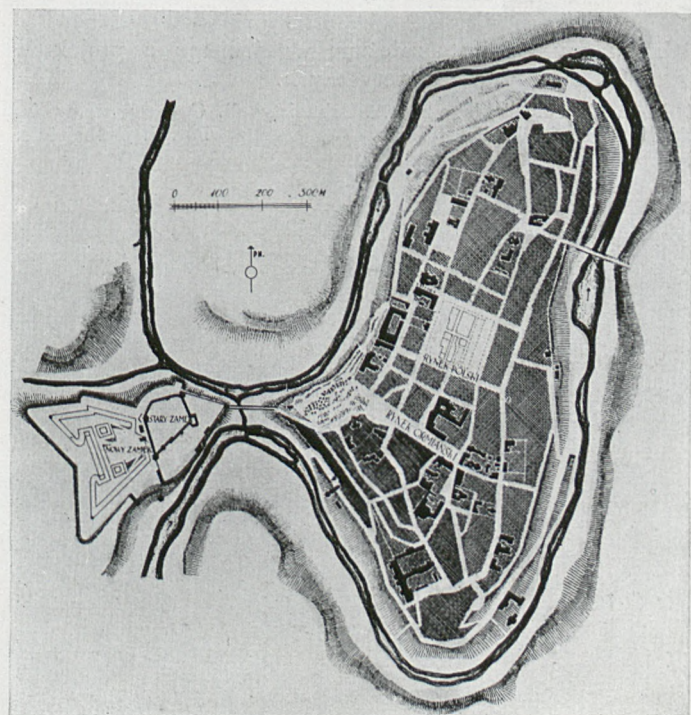


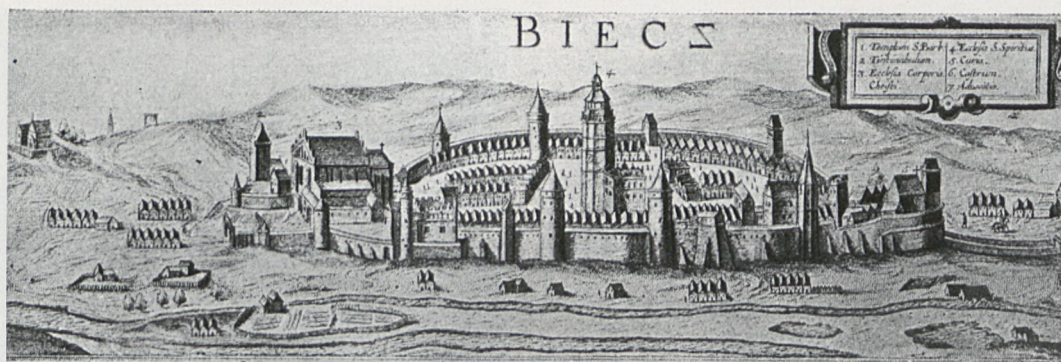
Lwów. Plan miasta. Najdawniejsza osada u stóp góry Zamkowej przetworzona począwszy od 1352 r. w prawidłowo założone miasto. Dalszy rozwój jego w wiekach XV—XVIII. Bogato rozwinięte kolejno rozszerzające się pierścień obronny.

Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna

Zagadnienie Obrony Przeciwlotniczej miast wchodzi w skład ogólnego planu obrony kraju. Obrona przeciwlotnicza dzieli się na czynną i bierną. Celem OPL czynnej będzie: zniszczyć flotę powietrzną przeciwnika za pomocą własnych samo-

Krzemieniec. Jedna z najstarszych twierdz Rzeczypospolitej. Układ planu dostosowany do sytuacji na wysokim wzgórzu. Murami związany z obronnym zamkiem. Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna





Biecz. Widok miasta wg miedziorytu z dzieła Braun'a z 1612 r.
Z dzieła p. t. „Budownictwo Wojskowe” 1918 — 1935 pod red. mjra A. Króla. Warszawa 1935.
Bardzo racjonalnie założone mury obronne, związane sytuacyjnie z głównymi budowlami miejskimi [4 kościoły]. Mury zaopatrzone są w otwory strzelnicze ale nie blanki [zazębienia górnej krawędzi], posiadają 15 baszt obronnych różnego kształtu, 2 bramy i 6 furtek dla pieszych. Na rynku stoi ratusz z wysoką wieżą obserwacyjną i dzwonem alarmowym

lotów i artylerji przeciwlotniczej, urządzać rewanżowe napady na miasta nieprzyjacielskie, oślepiąc atakującego w nocy lotnika za pomocą reflektorów i t. p. OPL bierna stara się unieszkodliwić działalność niszczycielską samolotów przeciwnika, zmniejszyć możliwie efekt napadu. OPL czynna i bierna współdziałają ze sobą.

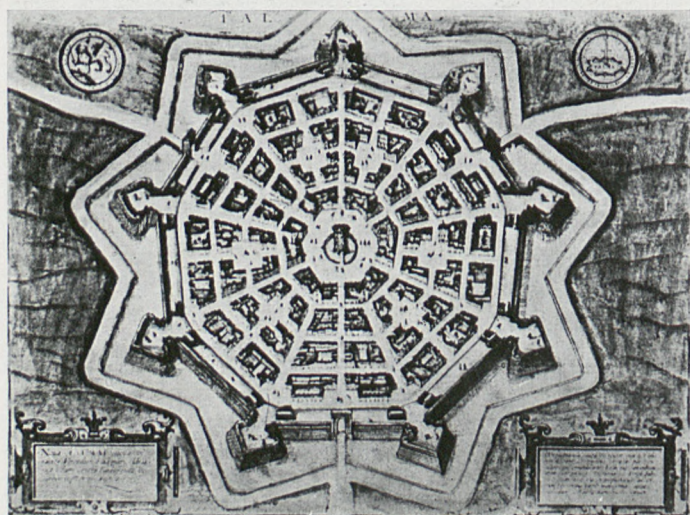
Podobnie jak niegdyś po wynalezieniu broni palnej jesteśmy dzisiaj w trakcie poszukiwań odpowiednich środków zabezpieczających. Czynione są rozmaite teoretyczne badania [np. na podstawie teorii rozrzutu bomby] i przeprowadzane próby często nieudane albo niepraktyczne dla dalszego stosowania. Niemniej każda z nich ma znaczenie zarówno w sensie afirmatywnym jak i negatywnym i wskazuje właściwą drogę poszukiwań. Każda z nich jest nowym szcze-

blem do znalezienia dostatecznych środków obrony. W każdym razie w budowie miast, ze względu na powolną realizację i trwałość należy z góry przewidywać, jaki będzie i po jakiej linii pójdzie dalszy rozwój środków technicznych walki. Np. możliwość powiększenia nośności aparatu dla zabierania większej ilości bomb, zastąpienie motoru spalinowego innym bardziej trwałym, zastosowanie w lotnictwie fal radiowych i t. p.

Już dzisiaj można ustalić pewne wytyczne OPL w budowie miast. Są nimi: 1] Odpowiednia konstrukcja budynków. 2] Specjalne zabezpieczenia w postaci schronów i najważniejsza: 3] układ miasta, przy którym szkody wyrządzone przez ataki lotnicze będą możliwie małe. Wreszcie środkami zabezpieczającymi do pew-

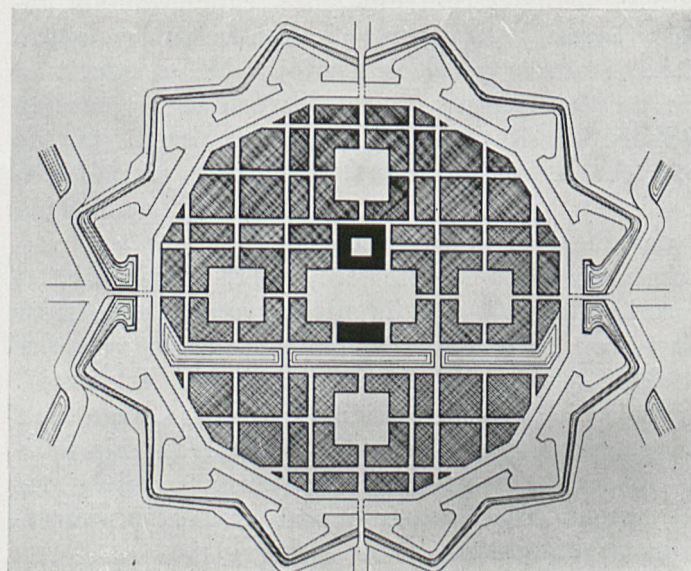
Palma Nuova. Miasto założone wg jednego z projektów teoretycznych.

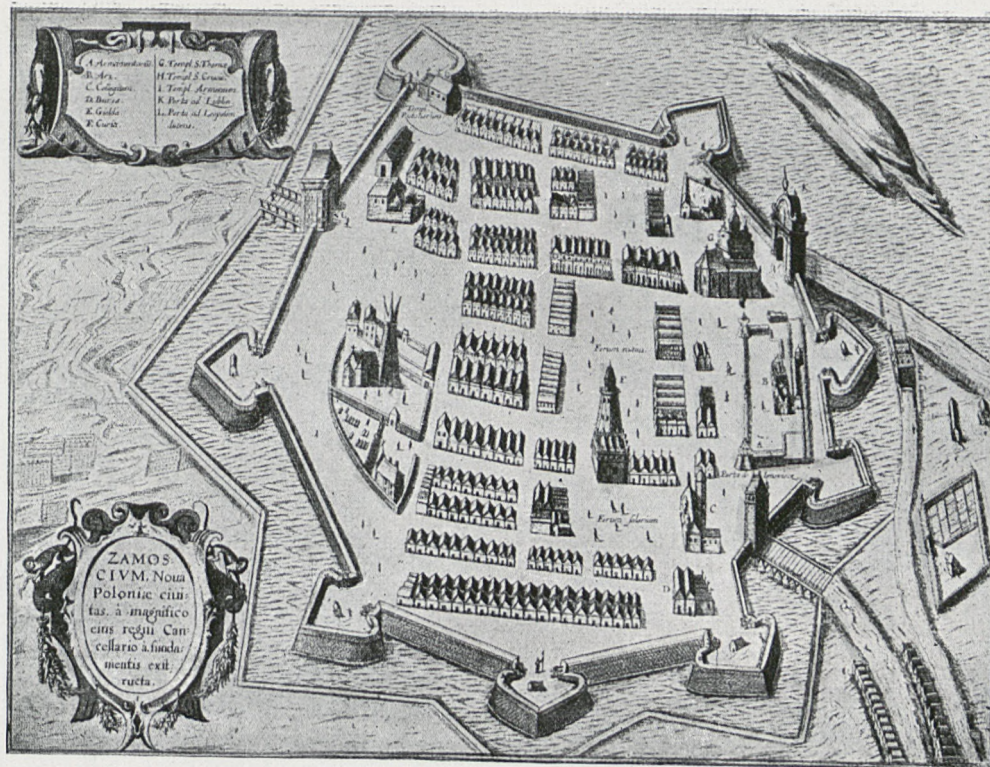
Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna



Plan teoretyczny wg Scamozzi'ego

Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna





Zamość. Plan fortyfikacji miejskich z XVI wieku wg dzieła Braun'a
Z dzieła p. t. „Budownictwo Wojskowe” 1918—1935 pod red. mjr A. Króla. Warszawa 1935

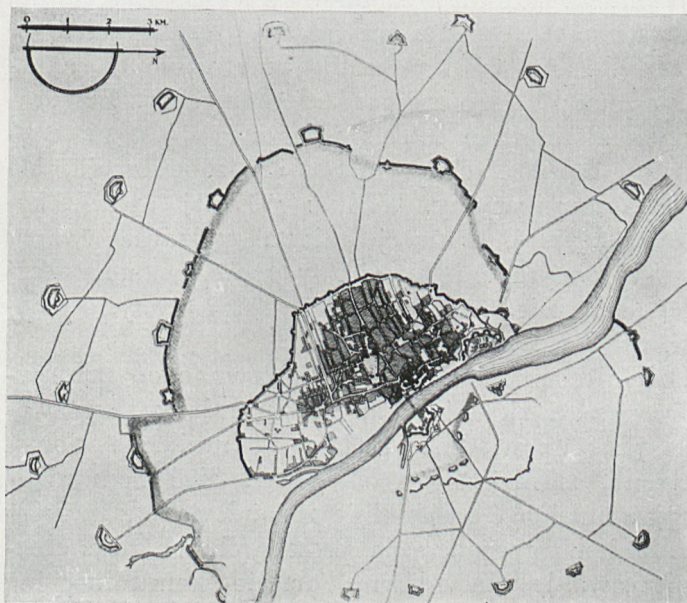
nego stopnia będą: maskowanie, sztuczna mgła i inne.

Konstrukcja. Zabezpieczyć budynki całkowicie przeciw bombom burzącym jest bardzo trudno.

Warszawa

Kolejny rozwój pierścieni fortyfikacyjnych dookoła Warszawy odpowiada dalekości broni w ciągu dziesięciu wieków. Od kilkudziesięciu metrów do kilkudziesięciu kilometrów.

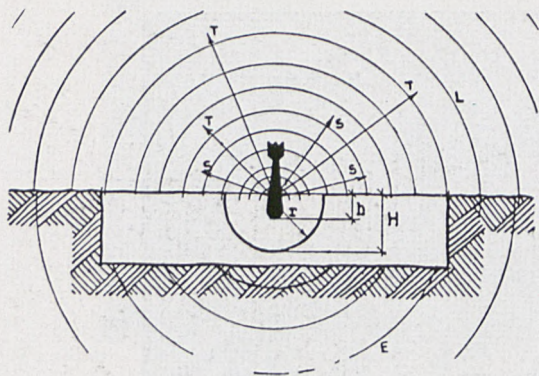
Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna



Warszawa. Typowa dzielnica śródmieścia zbudowana w końcu XIX wieku

Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka”. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna





Działanie bomby burzącej przy trafieniu w płytę betonową. h — głębokość przenikania na skutek siły uderzenia, r — promień strefy zniszczenia spowodowanego parciem gazów, L — podmuch, E — wstrząs ziemi, T — działanie gruzów, S — działanie odłamków.

wg H. Schossbergera.

Można zwiększyć ich wytrzymałość na działanie bomb pośrednie przez zastosowanie konstrukcji „szkieletowej” [System słupów i stropów konstrukcyjnych przy ścianach lekkich].

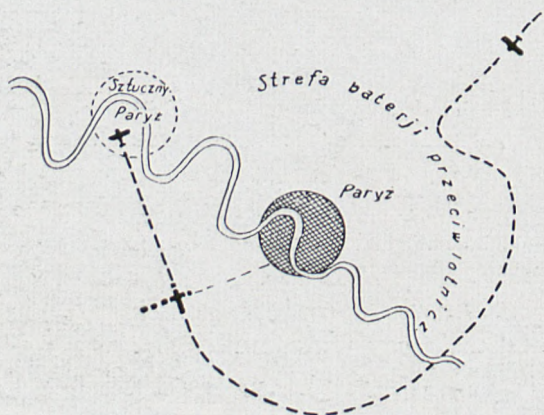
Szczególnie niebezpieczne są w naszych warunkach lekkie bomby zapalające, które lotnik nieprzyjacielski zabiera ze sobą w wielkiej ilości. Jeden samolot o nośności 1000 bomb zapalających przy naszym procencie zabudowy powierzchni miasta może wzniecić 150 pożarów.

Wobec większości łatwopalnych dachów i ciasnej zabudowy śródmieścia ogień rozszerza się szybko, obejmując budynki sąsiednie. Zastosowanie dachów płaskich żelbetowych i niepalnych stropów zmniejszy niebezpieczeństwo pożarów.

W razie ataków gazowych używane będą schrony podziemne. Ze względu na łatwość odkażenia wskazane są budynki o bryle możliwie prostej i o gładkich powierzchniach ścian.

Bomby bakteriologiczne z różnych względów nie mają dziś widoków na przyszłość.

Przykład zniekształcenia kanału wersalskiego i sztuczny Paryż wg inż. J. Siłakowskiego „Czynnik militarny w urbanistyce współczesnej”, Arch. i Bud. XIII 1937 Str. 60.



Maskowanie ma na celu zmylić orientację lotnika, którego uwaga już jest rozproszona przez ataki obrony czynnej — za pomocą obiektów pozornych, zniekształcania istniejących, za pomocą mylnych światel w nocy, fałszywych linii komunikacyjnych i t. p. Przy zastosowaniu samolotów kierowanych tylko falami radiowymi ze stacji macierzystych, środki te okażą się bezużyteczne. Dotychczasowe postulaty OPL w dziedzinie urbanistyki przedstawić można następująco:

1] Unikanie tworzenia wielkich miast jako zbyt wielkich skupień o niekorzystnym przytem układzie centralnym. Należy dążyć do utrzymania i zakładania miast o najwyżej 50.000 do 100.000 mieszkańców, przy których to rozmiarach wszelkie inwestycje miejskie już się opłacają [dla warunków polskich]. 2] Rozluźnienie miast przez pozostawienie dużych przestrzeni wolnych niezabudowanych w postaci placów, ogrodów, parków, itp. Wprowadzenie zieleni do środka miasta. 3] Rozrzucenie celów dla lotnika nieprzyjacielskiego. Odpowiednie rozmieszczenie gmachów państwowych i samorządowych ze względu na ich funkcjonalność i izolowanie placami i ogrodami od budynków mieszkalnych. 4] Usunięcie przemysłu poza obręb miasta. 5] Bardzo szerokie główne arterie komunikacyjne „wypadowe” dla szybkiego wydłuzienia miasta w razie potrzeby. Kierunek arterji możliwie zgodny z kierunkiem wiatrów. 6] Zabudowa dzielnic mieszkalnych luźna i niska t.j. szerokie rozstawienie domów o wysokości od 1 do 3 kondygnacji maximum. Dążenie do domów jednorodzinnych z ogródkami.

Specjalna analiza prawdopodobieństwa trafienia w stosunku do budynków mieszkalnych różnej wysokości [z zachowaniem jednakowego kąta nasświetlenia i tej samej gęstości zaludnienia] — wskazuje jako najbezpieczniejszą zabudowę niską [od 1 — 3 kondygnacji] dla domów w dzielnicach mieszkalnych i wysoką [ponad 5 pięter] w śródmieściu. Wyklucza natomiast zabudowę o wysokości średniej. Ostatnie teoretyczne rozważania układu miast ze względu na OPL wskazują przeważnie na układ „pasmowy” jako najbardziej korzystny. Zasadniczym elementem miasta pasmowego jest nie centrum, dokoła którego miasto się zabudowuje, ale pas komunikacyjny. Wzdłuż głównej arterji komunikacyjnej, łączącej miasta sąsiednie, tworzy się w danym miejscu jakby szereg samowystarczalnych osiedli z odpowiednio rozproszonymi gmachami i instytucjami.

Dzielnice mieszkaniowe są izolowane od przemysłu pasami zieleni. Warunkiem miasta pasmowego jest odpowiednio szybka komunikacja nowoczesna, zmniejszająca odległości. Sieć komunikacyjna musi być racjonalnie rozbudowana z uwzględnieniem przeznaczenia poszczególnych ulic: różniczkowanie na główne arterie komunikacyjne

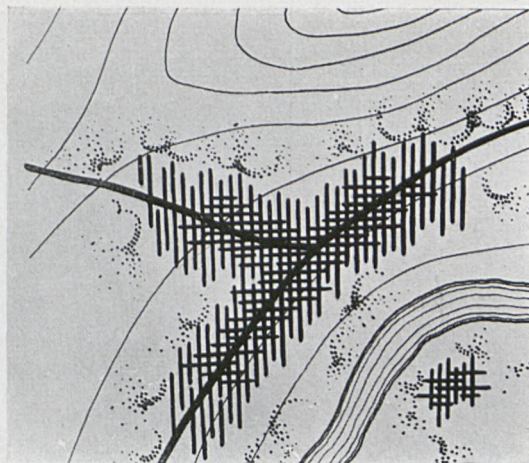
o szerokiej jezdni i chodnikach, aleje spacerowe zadrzewione, wąskie ulice mieszkalne itd. Konieczne jest wyraźne wydzielenie ruchu kołowego i pieszego. Miasto powinno posiadać chociaż jedną linię komunikacyjną podziemną, całkowicie zabezpieczoną od nalołów lotniczych. Poza tym ważniejsze arterie na powierzchni ziemi powinny być dublowane, aby przerwanie jednej nie hamowało w dalszym ciągu ruchu. Zniszczenie przez naloł lotniczy wydłużonego pasa osiedla jest o wiele trudniejsze niż zniszczenie gęsto zabudowanego centrum. Przy dużym rozrzuceniu celów zmniejsza się prawdopodobieństwo trafienia. Nie ma przytem takiej części miasta, która miałaby znaczenie nadrzędne w stosunku do innych, której zatem zniszczenie sparaliżowałoby życie miasta i obronę.

W układzie miasta pasmowego bardzo dodatnią stroną jest zbliżenie miasta i wsi. W razie wojny daje to możliwość łatwego zaopatrzenia w produkty wiejskie każdej części miasta przez sąsiadujące tereny wiejskie. Braki te w obecnych założeniach miejskich dotkliwie dawały się odczuwać.

W średniowieczu czynnik obronności często stał w sprzeczności z pozostałymi warunkami rozwoju miasta. Np. usytuowanie osiedla na wzgórzu, w terenie niedostępnym wyraźnie utrudniało komunikację i ruch handlowy. W obecnych założeniach miast przyszłości postulaty OPL pokrywają się całkowicie z wymaganiami gospodarczymi, komunikacyjnymi a głównie zdrowotnymi. Układ miasta pasmowego zapewnia zarówno dostateczną ilość słońca, powietrza i przestrzeni jak i najkrótszą komunikację między mieszkaniem i miejscem pracy. Jest bardzo charakterystyczne, że pierwsze miasta pasmowe powstały już wcześniej ze względów jedynie gospodarczych [Rosja Sowiecka, Niemcy]. Dopiero później teoretycy urbanisci [Korn, Miljutkin, Friedrich i inni] uzasadnili je ze względu na OPL. A zatem obecne postulaty OPL mają ogromne znaczenie zarówno w czasie wojny jak i pokoju. Mają też wszelkie cechy trwałości. W przyszłości zjawia się prawdopodobnie nowe wymagania OPL, w każdym razie nie będą one stały w sprzeczności z obecnymi zmianami.

Obronę przeciwlotniczą każde państwo musi opracować oddzielnie ze względu na swoje specjalne warunki. Przekształcanie miast istniejących polegać będzie głównie na odciążeniu śródmieścia przez włączanie sąsiednich terenów wiejskich, z warunkiem luźnej zabudowy, następnie decentralizacja gmachów i urządzeń użyteczności publicznej [wodociągi, elektrownie, gazownie itd.]. Specjalne plany z góry sporządzane muszą przewidywać przebudowę stopniową, obliczoną na pewną ilość lat, a wykonywanie ich powinno się odbywać drogą odpowiednich ustaw prawnobudowlanych.

[U nas została już wydana Ustawa OPL o zabudowaniu osiedli, a w opracowaniu są ustawy:



Schemat planu miasta o układzie pasmowym. Kreski oznaczają tereny mieszkaniowe, kratki — tereny handlowe, biurowe i przemysłowe. Tereny przemysłowe odpowiednio izolowane. Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka“. Opracowane w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna.

o schronach, o fabrykach, instrukcjach pożarowych i inne].

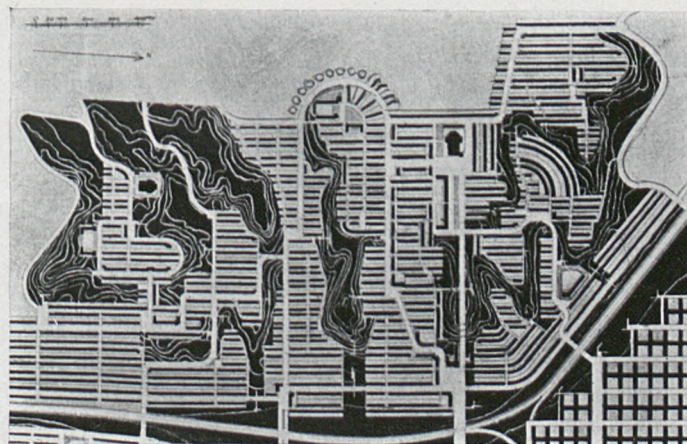
W niektórych wielkich miastach [np. w Paryżu] przystosowanie do wymagań OPL odbywa się nie powolną drogą ewolucji, ale przez burzenie całych dzielnic.

Szczególne znaczenie ma ustawa budowlana OPL dla plastyki miasta. Szerokie przestrzenie, wielkie perspektywy, wprowadzona umiejętnie zieleń usuną całą szpetotę miasta XIX wieku, miasta, które nas wychowało. Czynnik estetyki wprowadzony w szaryżnę życia mieszkańca, widok słońca i zieleni wpłynie dodatnio na jego psychikę. Pojęcie miasta zmieni się.

Inż. arch. WANDA SAWICKA

Studjum schematu układu osiedla mieszkaniowego na terenie pagórkowatym w sąsiedztwie dzielnicy śródmiejskiej Gdyni. Zabudowa domami szeregowymi o 2-ch kondygnacjach. System pasm zieloności parkowej przenika osiedle, łączy się z terenami wolnymi od zabudowy. Teren osiedla przylega i łączy się arteriami komunikacyjnymi z częścią miasta handlowo-biurową.

Z dzieła T. Tolwińskiego p. t. „Urbanistyka“. Opracowano w Zakładzie Urbanistyki Pol. Warsz. Fot. J. Bułhakówna.





Urna grobowa z wczesnego okresu epoki T'ang
Barwa żółtawo-szara, szkliwo cienkie zielonkawe

FIGURALNA CERAMIKA CHIŃSKA

Ilustracje do tego artykułu przedstawiają ceramikę chińską wyłącznie ze zbiorów prof. I. Nowaka

Zamieszeniu, jakie po upadku dynastii Han prawie przez 400 lat panowało na obszarach cesarstwa chińskiego, положиło koniec objęcie władzy w roku 618 po Chr. przez chińską, narodową dynastję T'ang, która dzierżyła ją następnie przez prawie 300 lat, bo do roku 906.

Nigdy Chiny nie zaznały większego dobrobytu, jak za tej dynastii. Rozkwit kulturalny Chin w epoce T'angów był może najbujniejszym rozkwitem tego rodzaju, i posiadał znaczenie międzynarodowe. Ze wszech stron za czasów dynastii Han przenikały już do Chin wpływy obcych kultur i oddziaływały na sztukę chińską, ale wpływy te, czy pochodzące z ziem położonych pośród Oceanu Spokojnego,



„Duch ziemi“
Wys. 65 cm.

czy płynące z buddyzmem indyjskim, czy od ludów zachodnio-azjatyckich, czy helleńskich, nie zdołały przyćmić istotnej odrębności sztuki chińskiej, skrzywić jej linii rozwoju, i działały jedynie zapładniająco, stapiając się w jedno z rdzennie chińskimi pierwiastkami.

Obok wpływów helleńskich i buddyjskich dostrzegalne są w epoce T'ang wpływy sztuki malajskiej, a do rzeźby chińskiej oraz do ceramiki figuralnej przenika oblicze mongolskie. Mimo to jednak sztuka Chin wyrosła w tej epoce z czysto chińskiej inspiracji.

Właściwym jej zakresem były poezja i malarstwo, zdobnictwo jako to brzozy, ceramika itp., było produktem rzemiosła, co mu nie przeszkadzało stanąć na wysokim poziomie artystycznym.

Ceramika, wznosząca się często do najwyższych regionów artystycznych, była przedmiotem codziennego, ogólnego użytku i wnikała we wszystkie fazy życia codziennego ludności, była też wskutek tego, obok bronzów, najuniwersalniejszym i najwszechstronniejszym odbłaskiem i świadectwem ówczesnej kultury Chin.

Z epoki T'ang posiadamy stosunkowo dużą ilość przedmiotów ceramicznych, a pochodzą one, jeśli nie wszystkie, to w najznaczniejszej części z grobowców, do których je składano razem z nieboszczykiem. Były to naczynia, podobizny sprzętów domowych, miniaturowe budynki gospodarcze, figurki ludzi i zwierząt, w ogóle wszystko, co zmarłego otaczało za życia. Szczególnie bogatą jest ceramika figuralna jaka nas z tych czasów doszła, znajdując się w niej prawdziwe

Postać kobieca

Wys. 27 cm.



Wys. 27 $\frac{1}{2}$ cm.

Postać męska



arcydziela ale nie brak też i przedmiotów o mniejszej wartości artystycznej, co łatwo wytłumaczyć okolicznością, iż jakość włożonych do grobu przedmiotów zależała z reguły od stanowiska, jakie zmarły zajmował za życia, oraz od jego

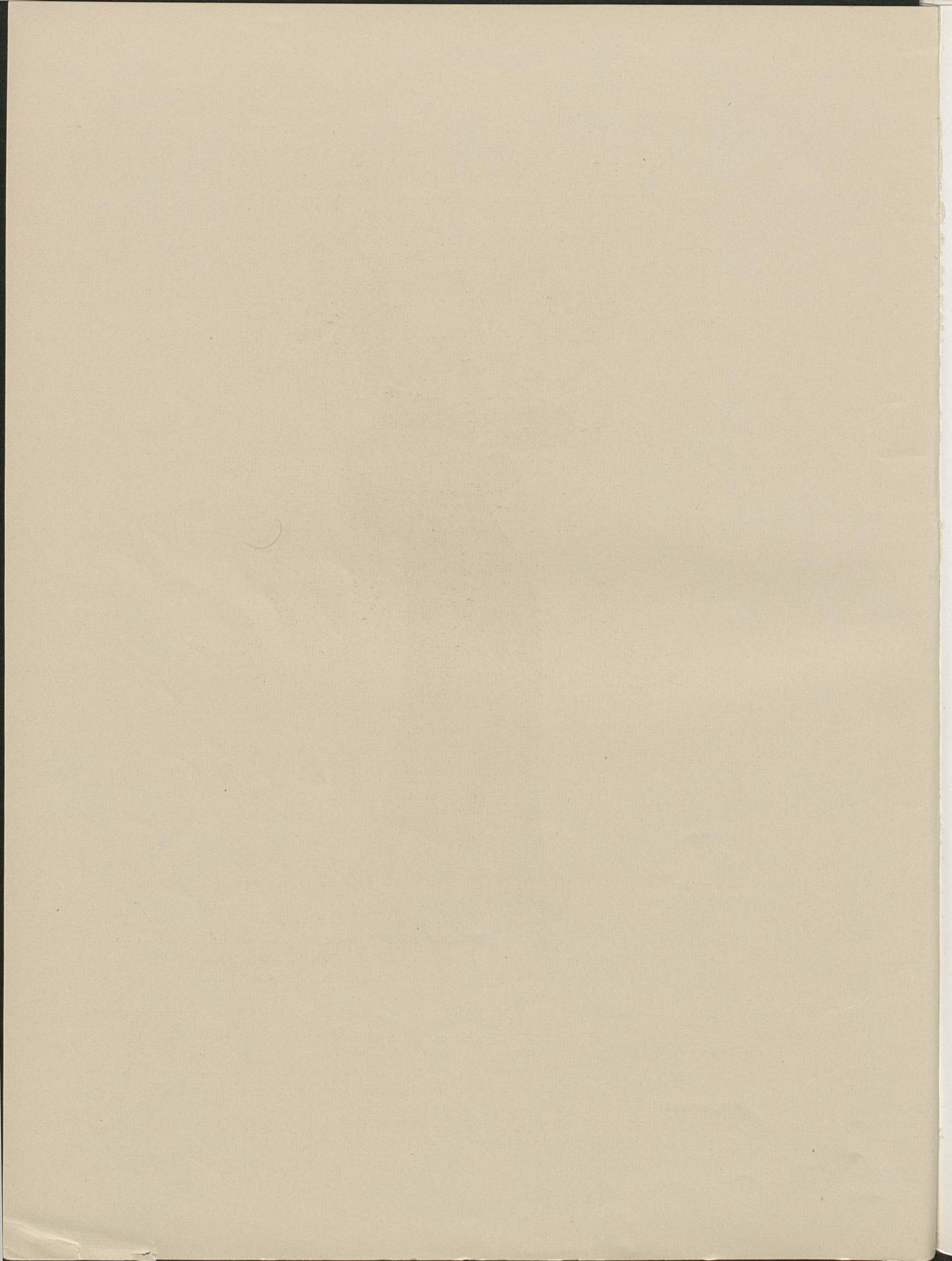


Kobieta w pozycji siedzącej, trzymająca rodzaj bębenka. Kostium pokryty jest szkliwem żółto-brunatnym i zielonym. Włosy, brwi i oczy barwione polewą wysychającą. Twarz bezbarwna. Wys. 27 $\frac{1}{2}$ cm.

zamożności. Częste figurki kobiet grających na rozmaitych instrumentach, pochodzą stąd, iż na dworach notablów chińskich bywały utrzymywane damskie kapele, a co zatem idzie, ich ceramiczne podobizny wkładano dostojnikom do grobu. Dużo



Kobieta grająca
Wys. 22 cm.





Ś w i ę t y p i e s F o
Szkliwo turkusowo-niebieskie. Dynastia K'ang-hsi [1662—1722]. Wys. 18 $\frac{1}{2}$

figurek wyobraża zwierzęta domowe: konie, wielbłądy, psy, nierogaciznę itp. Między nimi nierzadkie są prawdziwe arcydzieła, szczególnie wspaniałe bywają figurki koni i wielbłądów.

Ceramika epoki T'ang czerpała poniekąd wzory ze sztuki stosowanej perskiej, która za Sasanidów [224—642 po Chr.] stała bardzo wysoko.

Typowa ceramika grobowcowa epoki T'ang posiada bardzo często czerep miękki i biały, przypominający gips, wahający się w kolorze od białego, poprzez goździkowo biały do jasno żółtawego, a w twardości od miękkiego materiału garncarskiego do porcelany, zależnie od składu chemicznego materiału i od temperatury, jakiej był poddany w piecu. Ceramika ta była zdobiona kolorowym

szkliwem albo w całości, albo częściowo, albo też nie była nim wcale pokrywana. Szkliwo nakładano w kształcie pręg i smug, lub plam, albo też w dużych płaszczyznach.

W ceramice epoki T'ang odnajduje się zasadnicze barwy szkliwa poprzednich epok, zieloną i brudną, względnie brudno-żółtą. Później przybywa szkliwo fioletowe, oraz ciemno-niebieskie. Często wszystkie te barwy stosowano razem i takie plamiste wielobarwne szkliwa były techniczną nowością epoki dla niej charakterystyczną. Dość często zdobiono wypalony czerep nie szkliwem lecz farbami wysychającymi, a nierzadko kombinowano jedno z drugim, czyli że część przedmiotu była pokryta szkliwem, a część polewą o barbach wysychających.

Zdobiono naczynia i figurki nie tylko przez pokrywanie powierzchni szkliwem kolorowym, ale także w ten sposób, iż barwik wcierano w skorupę i pokrywano następnie bezbarwnym szkliwem. Barwik wsiąkał tu w szkliwo.

Często opisywano figurki z epoki T'angów, jako chińskie Tanagry, co wcale nie oznacza wpływów helleńskich, a jest tylko komplementem dla chińskich ówczesnych modelatorów, których dzieła odznaczają się często takim samym życiem i wdziękiem, jakie podziwiamy w starych greckich terrakotach. Do jakiej doskonałości doszła ówczesna sztuka modelowania i wypalania ceramiki, tego imponującym przykładem jest znajdująca się w British Muzeum kolosalna siedząca postać



F l e c i s t a s i e d z ą c y n a b y k u
Szkliwo ciemno-zielone. Kapelusz chłopca i rogi zwierzęcia żółto-szare. Dynastia Ming 1368—1644

Lohana, wysoka na 132 ctm. Budda miał 18 głównych uczniów i apostołów uważanych za świętych buddyjskich, a zwanych po chińsku Lohan, zaś w sanskrycie Arhat. Jest to figura budząca podziw nie tylko sztuką techniczną wypalenia, ale i wysokim artyzmem w niej się ujawniającym.

Dekoracja stosowana na naczyniach z epoki T'ang jest prosta i utrzymana w rasowym charakterze ceramicznym. Zdobiono powierzchnię ornamentem wyciskany z masy ceramicznej, który na nią nalepiano, jako ornament często służyły płaskie figurki bogów — ludzi czy zwierząt. Wygniatało dekorację w ścianie naczynia będącego formą, lub też wycinano ją ostrymi narzędziami.



Święty pies Fo Dynastia K'ang-hsi [1662 — 1722]
Wys. 185 mm.



K w a n - J i n [B ó s t w o M i ł o s i e r d z i a]
Kolor kości słoniowej. Wyrób Te-hua. Dynastia K'ang-hsi. Wys. 21 $\frac{1}{2}$ cm.

Świetnym było panowanie dynastii T'ang, lecz posępnym jej koniec, albowiem upadła ona [w roku 906-ym], głównie skutkiem własnego zwyrodnienia, które udzieliło się również i całemu narodowi, przytłumiając życiowy pęd rasy chińskiej zdaniem Fenolozzy, na zawsze. Kultura dynastii Sung była żywym protestem przeciw temu zwyrodnieniu i świadomym wyrazem zdania sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. Sztuka tej epoki, której okazy doszły do nas, wzbiła się do najwyższych poziomów, rehabilitując niejako wyraźne już braki socjalne i polityczne rasy chińskiej, a jedną z cenniejszych gałęzi jej

była ceramika figuralna, której okazy tak wybitne zajmują miejsce w zbiorach tej wytwórczości. Ceramika figuralna chińska była uprawiana z zamiłowaniem również w późniejszych okresach i przyniosła niejednokrotnie niepospolite dzieła plastyczne, jednakże na całej przestrzeni 10-ciu wieków, będąc bardzo bogatą i urozmaiconą, nigdy nie przekroczyła wartości artystycznej przedmiotów z epoki T'ang, które też stanowią jej dorobek najbardziej ważki i reprezentatywny. Okazy, które dziś reprodukuje, stanowią fragment ceramicznej kolekcji autora artykułu.

JULIAN NOWAK



Kościół Św. Anny. Barokowy anioł nad wejściem do kaplicy bł. Ładysława

K O Ś C I Ó Ł Ś W . A N N Y

Niewiele zabytków architektury kościelnej w Polsce przechowało się do naszych czasów w stanie pierwotnym, z zachowaniem czystości stylu, w formie, w jakiej były wznoszone od fundamentów. Znaczna ich większość ulegała na przestrzeni wieków stopniowym przeistoczeniom, przyjmując na siebie piętno nowej epoki, w której konieczna potrzeba bądź też fantazja artysty narzucała im nowe formy, aby w dalszym ciągu służyły swemu przeznaczeniu. Bezpośrednią przyczyną gruntownej przebudowy były zazwyczaj pożary; zwłaszcza kościoły i klasztory o charakterze obronnym, stanowiące jeszcze w XVII w. trudne do zdobycia twierdze, narażone na działania wojenne ulegały częstokroć żywiołowi ognia. Niektóre z nich, słabsze, ginęły bezpowrotnie, rzadko zostawiając ślady po sobie; inne włączone w organizmy nowych zespołów budowli, przyobleczone w nowe szaty, zatracaly swój wyraz pierwotny i swoją odrębność architektoniczną. Podobnym przeistoczeniom ulegał w okresie kilku wieków kościół i klasztor Bernardynów, obecnie kościół akademicki św. Anny. Na zgliszczach niewielkiego kościółka drewnianego, wzniesionego w pobliżu murów Zamku ks. ks. mazowieckich, przy ul. Czerskiej, ks. Anna mazowiecka, wdowa po ks. Januszu, funduje w r. 1454 warowny klasztor i kościół, sprowadzonemu wówczas do Warszawy zakonowi Bernardynów. Na obecnym Nowym Zjeździe stał jeszcze inny, żeński klasztor bernardynek [św. Klary], zburzony w XIX wieku



Kościół Św. Anny

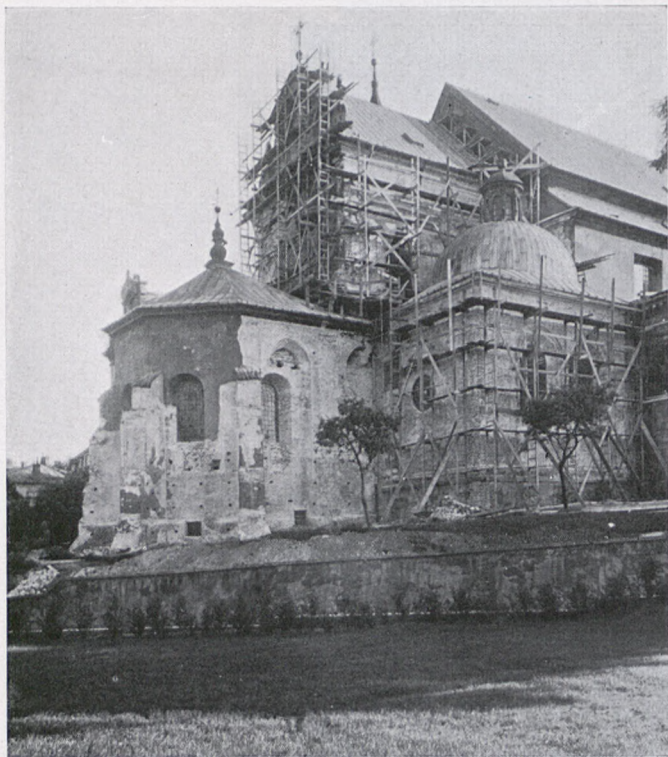
Prezbiterium i wielki ołtarz barokowy

dla budowy wiaduktu, stąd — „suburbium bernardinorum” — dawna nazwa obecnego Krakowskiego Przedmieścia.

Odbudowany po pożarze w 1507 r. klasztor Bernardynów należał do najbogatszych w Warszawie. Była to budowla ostrołukowa z potężnymi skarpami o zębatych szczytach i stromych dachach, cała w czerwonej cegle, podobnie jak Zamek książęcy i cała ówczesna Warszawa.

Urządzenia klasztorne z refektarzem i kuchniami, wybudowanymi przez Gwardjana Antoniego z Biecha sumptem jakiegoś mieszczanina warszawskiego Baltazara i Jana z Komorowa, należały wówczas do najwspanialszych na okolicę. Tereny klasztorne były rozległe i sięgały aż do Wisły [koryto Wisły

jest dziś znacznie odsunięte]. Wzrostowi zakonu sprzyjała ta okoliczność, że pomiędzy Bernardynami polskimi, znajdowało się wielu murarzy, budowniczych i wszelkiego rodzaju „sztukmistrzów” tak dalece, że mogli oni budować klasztory nawet bez pomocy ludzi świeckich, przy opiece tylko dobrodziejów. Niedługo, bo w dwa lata po odbudowie, pożar znów nawiedził klasztor; tym razem prawie całe przedmieście bernardyńskie spłonęło. Dopiero ks. Anna z Radziwiłłów wdowa po Konradzie mazowieckim odbudowuje w r. 1533 klasztor. Kościół otrzymuje wówczas trzecią nawę [wpierw były dwie, oddzielone trzema filarami]. Z czasów średniowiecza pozostały jeszcze do dziś zachowane pod nawarstwieniem, a uwiecznione

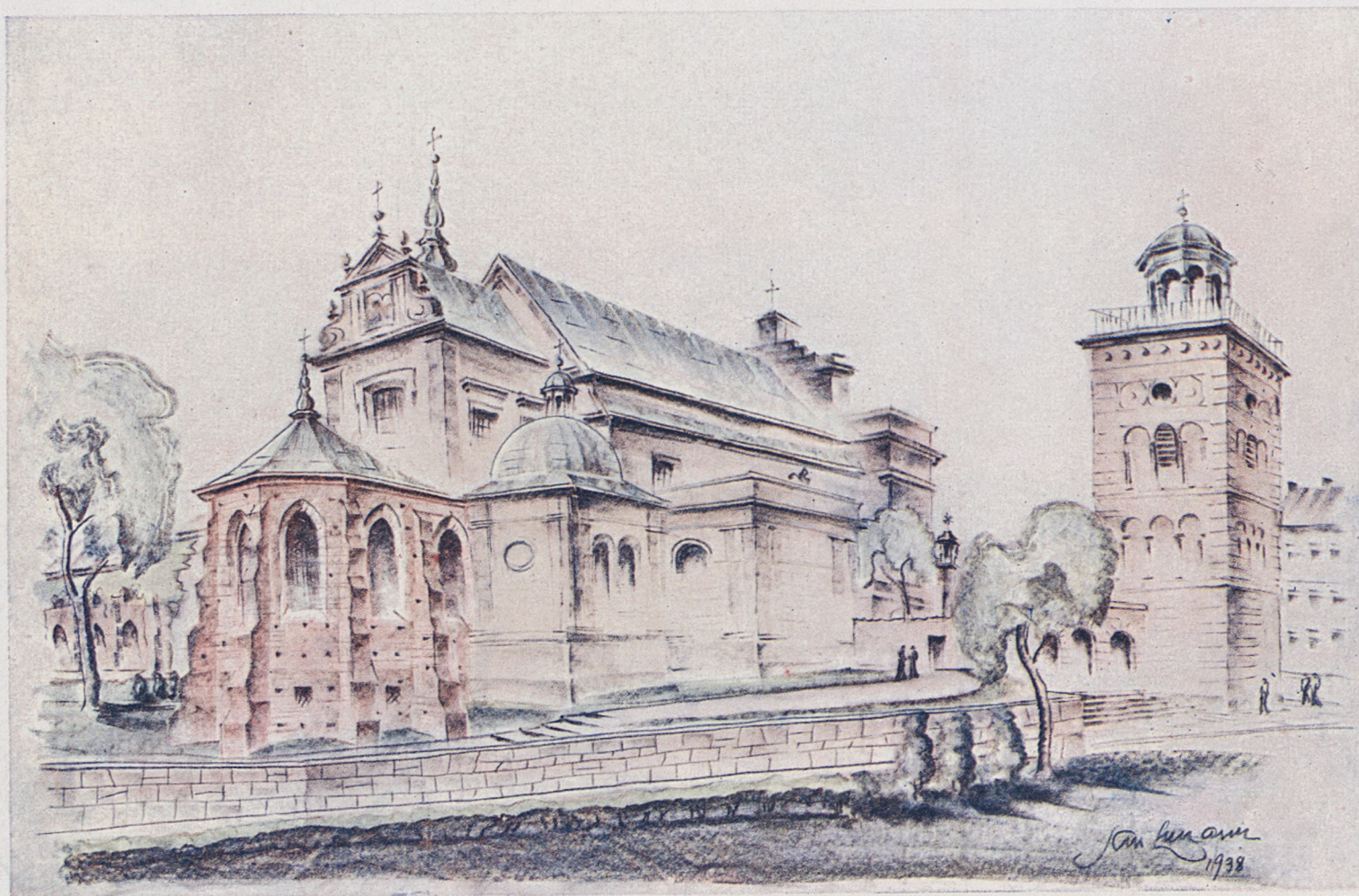


Prezbiterium gotyckie przed rekonstrukcją. Nad oknami barokowymi widoczne ostrołukowe sklepienia i laski gotyckie z XV wieku. Obok kaplica Błogosławionego Ładysława z Gielniowa, której dolna część kamienna przysypana późniejszymi nawarstwieniami ziemi

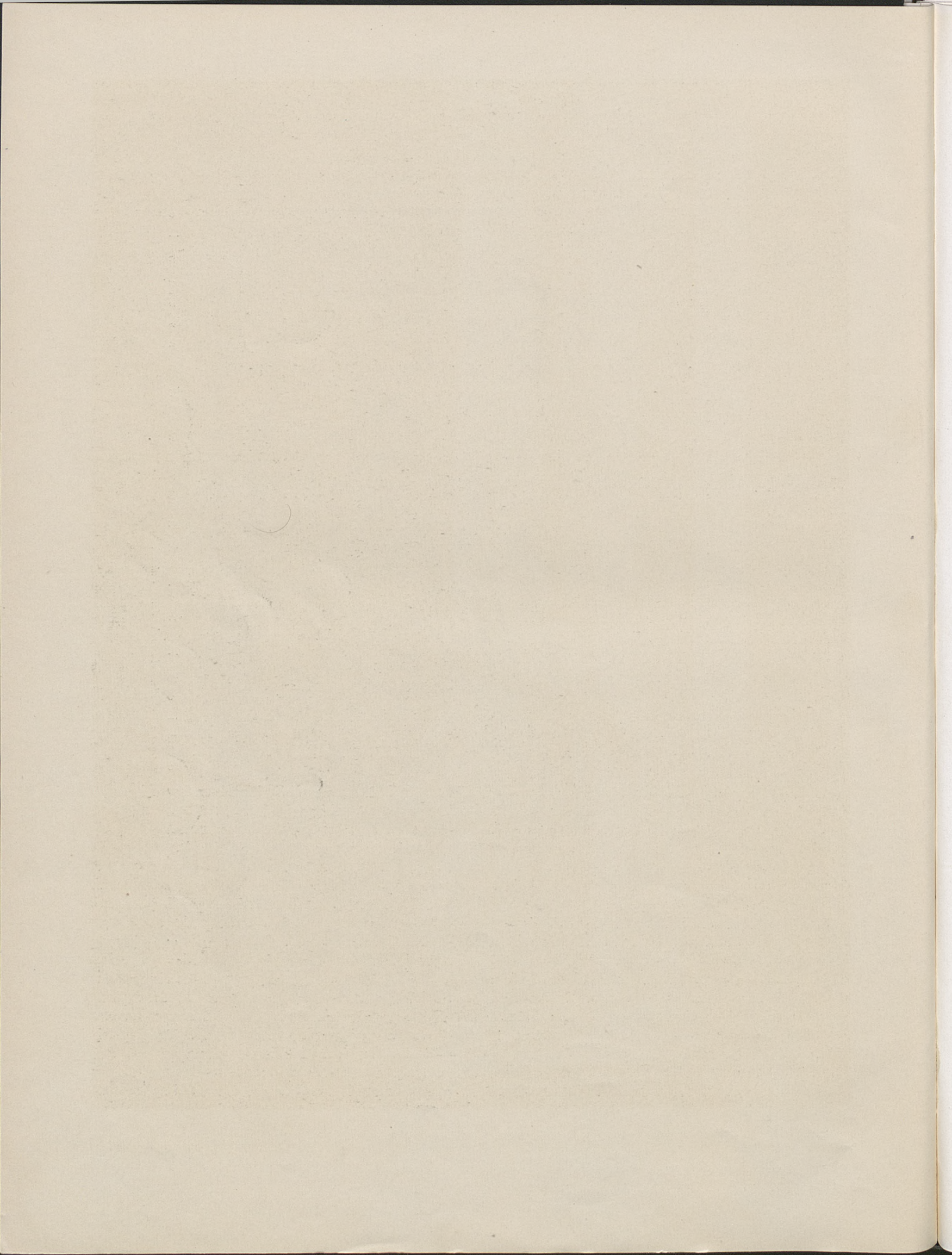
K o ś c i ó ł Ś w. A n n y

Kryształowe gotyckie sklepienie w zakrystii
ściany pokryte tapetami, okna nowe





K o ś c i ó ł A k a d e m i c k i Ś w. A n n y w W a r s z a w i e
Akwarela arch. Jana Łukasika





Kościół Św. Anny

Ołtarz Niepokalanego Poczęcia



Kościół Św. Anny po restauracji, widziany od strony Nowego Zjazdu

na sztychach Bruniusa i Cellariusza z XVI w. całe zespoły murów ostrołukowej architektury, niemal całe prezbiterium wydłużone, typowe dla kościołów zakonnych, ściany nawy głównej kościoła i krużganków, oraz mury wieży obronnej ze strzelnicami i część klasztoru; w tym ostatnim, mimo wojen i pożarów, zachowały się wspaniałe wnętrza ze sklepieniami żebrowymi i kryształowymi, jedynymi na całym Mazowszu, a świadczącymi o wysokim poziomie sztuki murarskiej braci Bernardynów.

O wspaniałości renesansowego wnętrza kościoła, z którego nie dochowały się żadne ślady, dowiadujemy się tylko z opisu Jarzemskiego w „Gościńcu”, wydany za Władysława IV: „ten kościół — pisze kronikarz — ma wiele ołtarzy cudownych; nad grobami Senatorów i Starostów powiewają świetne proporce; huczne w nim organy, dzwonnica ogromna; tam dzwony biją we dwie oktawy tak śliczne, jakem nigdzie nie widział, lubo by-

wałem w Warce, w Goszczynie, w Garwolinie a nawet w Czersku”.

Z innego opisu wynika, że wnętrza renesansowego kościoła nie posiadały polichromii, lecz były zdobione licznymi proporcami i chorągwiami, zawieszonymi w średniowiecznym zwyczaju na ścianach; na nich zaś „napisy i portrety bohaterów, których tu ciała na sen wieczny spoczywały”. Na środku nawy głównej, zawieszony był orzeł jagielloński złożony — dar chojności królewskiej dla zakonników, w głębi organy złożone „w różne kolory malowane”. W prezbiterium, obecnie rozdzielonym, stały dwa rzędy stall dla zakonników, obok głównego ołtarza — ołtarz bł. Ładysława z Gielniowa ze wspaniałym obok grobowcem, a naprzeciw niego ołtarz św. Piotra z Alkantary. Część klasztorna, prezbiterialna, wraz z ołtarzami, oddzielona była od części świeckiej kościoła potężną kratą żelazną, którą wykuł braciszek Feliks — doskonały kowal. Kompleks architektury klasztoru



Kościół Św. Anny

Anioł barokowy

i kościoła dopełniała, wzniesiona w 1578 r. przez królową Annę Jagiellonkę, dzwonnica ze sławnymi w całej Koronie dzwonami.

Z kościołem bernardyńskim w owym czasie wiąże się ściśle szereg wydarzeń historycznych. W r. 1578 w czasie burzliwej elekcji po Stefanie Batorym, prymas Karnkowski chował się w klasztorze bernardyńskim przed Zborowskimi, którzy chcieli go uwięzić z klasztoru za oświadczenie się przeciw Maksymilianowi. Zamoyski otoczył załogą klasztor i prymasa przeprowadził do Zamku Królewskiego, miejsca bardziej bezpiecznego. Marszałek Zborowski ogłosił w kościele bernardyńskim królem polskim, arcyksięcia austriackiego. W końcu XVI wieku przed kościołem bernardynów, margrabiowie brandenburscy składali hołd królowi polskiemu. Niestety, tę złotą epokę wspaniałości kościoła, zamknęła wojna szwedzka. W ogrodzie klasztornym stały armaty, a z kościoła uczynili szwedzi fortecę i bronili się długo, aż Czarnecki wypłoszył ich od strony Podwala. Już po kapitulacji Warszawy w r. 1657, kościół został spalony.

Odbudowany w 10 lat później otrzymuje kościół nową szatę zewnętrzną, nowe sklepienia, a później w połowie XVIII stulecia — bogatą polichromię pendzla zakonnika Żebrowskiego. Jednocześnie od strony północnej prezbiterium wzniesiona została barokowa kaplica bł. Ładysława z Gielniowa, ufundowana przez magnacką rodzinę Kryskich. Do bogato, zdobionego sztukateriami i polichromią wnętrza oświetlonego, na wzór wawelskich kaplic, latarnią w górze owalnej kopuły, przeniesione zostały, znajdujące się dotąd w prezbiterium, relikwie św. Ładysława.

Rozbudowana i przystosowana do nowych potrzeb kościoła, skromna dotąd zakrystia, otrzymuje nowy sprzęt w postaci bogato inkrustowanej stolarszczyzny, którą wykonał Szolc — również zakonnik. To przeistoczenie i przyobleczenie w nowe szaty kościoła na podstawie gotyckich murów w interpretacji mistrzów baroku, widoczne dziś w zasadniczych bryłach kościoła, jest typowym dla większości budowli sakralnych w Polsce. Bogaty szczyt na tle dużych płaszczyzn tynku, rozczłonkowane w podziałce architektonicznej kaplice, portale i hełmy wieżowe w zestawieniu z surowymi liniami murów średniowiecznych, stanowią o odrębności tego rodzaju wczesnego baroku i jego malowniczości.

Bardziej formalnym i typowym dla XVIII wieku jest gruntownie przebudowane wnętrze kościoła. Łuki sklepienia, wzmocnione potężnymi pasami,

wspartymi na filarach, stanowiących zakątki dla szeregu, bogato złożonych ołtarzy, umieszczonych ukośnie, stanowią zasadniczą koncepcję barokowego kościoła. Ten teatralny, a zarazem dynamiczny środek działania na wyobraźnię widza, typowy dla świątyń barokowych, spożytkowany został również w absydzie; dawne wydłużone prezbiterium zostaje rozdzielone tęczą na prezbiterium właściwe i kaplicę w absydzie.

Umieszczony w środku wielki ołtarz rozdziela prezbiterium i zatracą jego dawny charakter średniowieczny, tak skrzętnie usuwany przez budowniczych baroku. Bogata w kolorycie polichromia uwzględniająca rysunkową perspektywę dla plastycznego pogłębienia przestrzeni, wypełniała całokształt kompozycji barokowej architektury wnętrza.

Polichromia nawy głównej kościoła, którą widzimy obecnie, jest nową, wykonaną przed kilkudziesięciu laty przez Strzaleckiego, według dawnych śladów i wzorów. Autentyczną jest tylko polichromia kopuły i ścian kaplicy bł. Ładysława. Widoczna na obrazach Canaletty i Vogla fasada kościoła od strony Krakowskiego Przedmieścia z barokowymi hełmami nad kruchtą, oraz odbudowana po pożarze na początku XVIII wieku, dzwonnica zostały gruntownie przebudowane za Stanisława Augusta z funduszków Stanisława Potockiego i mieszczanina Józefa Kwiecińskiego, w stylu modnego wówczas klasycyzmu.

Oparta na włoskich wzorach Palladia monumentalna fasada kościoła, zachowała jeszcze dwa boczne kamienne portale barokowe, wiodące do kruchty, oraz szczyt z tęczą barokową, zasłoniętą przez górną część fasady.

W wieńcu, nad wejściem głównym, gdzie dziś znajduje się wizerunek św. Anny, za Stanisława Augusta był rzeźbiony orzeł królewski.

Nadbudowana i przyozdobiona w nową podziałkę architektoniczną, na wzór włoskiej „campanilli”, dzwonnica otrzymała taras i zwieńczenie w postaci ażurowej kopułki, wspartej na kolumnach, dziś zabitych deskami.

Najpóźniejszym zabytkiem architektonicznym kościoła jest wybudowana w 1873 r. od strony północnej nawy, kaplica Matki Boskiej Loretańskiej. W tymże czasie przeniesiony został obraz M. B. Loretańskiej, подарowany Bernardynom przez Władysława IV, a znajdujący się dotychczas w klasztorze na Pradze.

Obecnie, kiedy pozostawione nam w spuściźnie zeszłego stulecia, nieuporządkowane i przypadkowo

Na prawo:

S t. M r o z e w s k i. D r z e w o r y t z w y d a w n i c t w a „L e g e n d y W a r s z a w y”
„oto dwaj aniołowie stojąc po ramiona w grobie piastowali na własnych skrzydłach święte kości Błogosławionego Ładysława“





Kościół Św. Anny

Chór rokokowy

sąsiadujące z kościołem zabudowania, ulegają stopniowej rozbiórce, powstają nowe zagadnienia urbanistyczne, których rezultatem winno być uporządkowanie całego zespołu zabudowań kościelnych wraz z otoczeniem i stworzenie z nich ram placu Zamkowego.

Przy zburzeniu zabudowań w narożniku ulicy Mariensztat i odpowiednim przekształceniu terenu, powstają nowe zagadnienia plastycznego ujęcia perspektywy, na niewidoczny dotychczas a ciekawy kompleks architektoniczny od strony Zamku Królewskiego i Zjazdu.

Zadaniem prowadzonych obecnie prac konserwatorskich przy kościele, stanowiących pierwszą fazę powyższych zamierzeń, będzie wydobywanie i zachowanie

najistotniejszych cech architektury kościoła z poszanowaniem wszystkich epok rozbudowy tej bogatej w historię świątyni.

Nawarstwienie historyczne form, tak charakterystyczne dla naszych kościołów, zostanie wzbogacone jeszcze przez odkrycie i odrestaurowanie najstarszej części kościoła — prezbiterium gotyckiego. Przywrócenie dawnych form bogatego szczytu kościoła i kaplicy bł. Ładysława, oraz ukształtowanie skarpy od strony ul. Mariensztat, przez znaczne obniżenie terenu, wreszcie rozbiórka zabudowań przy dzwonnicy i odpowiednie opracowanie architektoniczne widoku od placu Zamkowego, stworzą jeden z najbogatszych kompleksów monumentalnej architektury Warszawy. J. ŁUKASIK



Ravenna. Baptisterium S. Giovanni in Fonte

SZTUKA W SPRZĘCIE LITURGICZNYM

BAPTISTERIA, CHRZCIELNICE, KROPIELNICE

Stale wzrastający ruch na polu współczesnej sztuki religijnej sprzyja rozwojowi zainteresowania sztuką kościelną wielkich epok minionych. Pragnąc nawiązać zatraconą łączność sztuki z religią, coraz częściej próbujemy wyjaśniać sobie istotę tego stosunku na historycznych przykładach. Nie tylko architektura, rzeźba i malarstwo średniowiecza czy baroku pouczać nas będą o doskonałym przenikaniu się sztuki z religią, ale obecność tego węzła mistycznego dostrzeżemy w każdym szczególe urządzenia kościelnego tych epok, w każdym sprzęcie liturgicznym, a nawet w skromnych na pół ludowych dewocjonaliach. Przedmiotem poniższych rozważań będzie niewielki wycinek z dziejów katolickiej sztuki kościelnej, ściśle związany z liturgią Chrztu Św. i jego rytuałem. Rozwój i przemiany, którym ulegał związany z tym sakramentem sprzęt liturgiczny, czyli t. zw. chrzcielnica [dzisiejsza kropielnica] — w sposób znamieny poucza nas o tym, jak dalece wniknięcie w istotę i podporządkowanie się celom kultu może być dla artysty i rzemieślnika niewyczerpanym źródłem nowych form i koncepcji myślowych, nie krępując bynajmniej jego indywidualności. Chrzest jest pierwszym z siedmiu sakramentów, stanowiących podstawę wiary katolickiej, stąd też stanowił przedmiot częstych dysput i rozważań ojców kościoła, a na sztuce również wycisnął swe piętno. Na podstawie najstarszych wizerunków chrztu Chrystusa oraz późniejszych opisów i kanonów liturgicznych możemy odtworzyć trzy główne fazy w rozwoju rytuału. Są one następujące: 1] chrzest dorosłych przez trzykrotne zanurzenie w rzece lub basenie [trina immersio]; 2] chrzest dzieci



Rawenna. Baptisterium S. Giovanni in Fonte z V w. Wnętrze



przez zanurzenie; 3] chrzest dzieci przez polanie lub pokropienie wodą święconą. Rozróżnianie tych kolejno po sobie następujących faz posiada zasadnicze znaczenie, jeśli chodzi o ewolucję kształtów chrzcielnic.

Ideę „odrodzenia przez wodę w Słowie” sztuka religijna, poparta wiedzą ojców kościoła, przetłumaczyła na formę plastyczną. Znakomity badacz sztuki religijnej, Emile Male w jednym ze swych dzieł poświęca znamienity ustęp symbolice chrztu i chrzcielnic: „Ośmioboczna forma chrzcielnic, której zastosowanie widzimy od czasów najdawniejszych, a która się utrzymuje przez cały ciąg średniowiecza, nie jest dziełem przypadku. Trudno nie dostrzec tu zastosowania arytmetyki mistycznej, nauczanej przez ojców. Dla nich liczba osiem jest znakiem nowego życia. Następuje ona po liczbie siedem, która oznacza granicę nakreśloną życiu człowieka i życiu świata. Ósemka jest jak oktawa w muzyce; przez nią się wszystko zaczyna na nowo. Jest symbolem nowego życia, zmartwychwstania ostatecznego i zmartwychwstania zapowiedzianego, to jest chrztu”. W istocie też, czyniąc przegląd najstarszych chrzcielnic, stwierdzamy stanowczą przewagę zabytków o formie ośmioboku. Na zasadzie ośmioboku opierają się nie tylko same chrzcielnice, ale i całe budynki, kaplice, oddzielnie wznoszone dla odbywania uroczystego ceremoniału chrztu, czyli t. zw. baptisteria.

Kaplice te należą do najstarszych pomników architektury chrześcijańskiej, pochodzą przeważnie z okresu od III do VII wieku, z czasów, w których ceremoniał chrztu posiadał charakter masowy i nad wyraz uroczysty. Zgodnie z symboliką chrztu baptisteria wznoszone były niemal wyłącznie na planie ośmioboku; formę tę powtarzają również i same naczynia do przechowywania wody święconej, czyli raczej wielkie baseny, kształtem swym naśladujące dawne piscine w łaźniach rzymskich. Około IX wieku następuje zasadniczy przełom w dziejach rytuału, przejście od pierwszej do drugiej fazy: od chrztu dorosłych do chrztu dzieci. Jednocześnie zanika dawna forma baptisterium, jako oddzielnie stojącej kaplicy: teraz znajduje się ono już wewnątrz świątyń. Zachodzą zmiany również i w samym ceremoniale chrztu: dotychczasowe wspaniałe i pompatyczne uroczystości ustępują miejsca obrędom bardziej skupionym, spokojniejszym, owianym nastrojem tajemniczości. Moment egzorcyzmu, zaklinanie szatana wybija się w nich niemal na

Grotta Ferrata.

Chrzcielnica starochrześcijańska.



Parma

Baptisterium. Chrzcielnica kamienna z XIII wieku.

pierwszy plan. Zaczyna się teraz okres poszukiwania nowej formy chrzcielnicy, uwieńczony pomyślnym rezultatem w pierwszej połowie XII stulecia, w pełni rozkwitu stylu romańskiego. Początkowo wzorując się na kształcie świeckich naczyń, służących do przechowywania wody, w typie kotła, kadzi, czaszy lub kielicha, chrzcielnica romańska osiąga wielkie bogactwo i różnorodność form. Składa się ona z dwóch zasadniczych części: wyraźnie wyodrębnionej podstawy oraz czaszy o kształcie cylindra lub wieloboku, będącej właściwym naczyniem do przechowywania wody święconej. Schemat ten w połączeniu z bogatą dekoracją rzeźbiarską i urozmaiconym profilowaniem dawał szerokie pole pomysłowości ówczesnych mistrzów sztuki kamieniarskiej. Szata rzeźbiarska chrzcielnic romańskich odznacza się wnikliwością i zrozumieniem rytuału, przy ścisłym dostosowaniu się do kształtów zdobionego przedmiotu. Pod względem tematu rzeźby i płaskorzeźby, zdobiące ówczesne chrzcielnice, zazwyczaj ugrupowane są w sposób następujący: u podstawy chrzcielnicy skupia się świat grzechu, potworów pożerających dusze, upostaciowany w dziwacznych kształtach smoków, lwów, węży. Ponad nimi, jako ozdoba czaszy, widnieją



Typowy przykład chrzcielnicy gotlandzkiej

Torcello

Chrzcielnica z XI w.



pełne powagi i spokoju wyobrażenia z życia Chrystusa i świętych. Idea chrztu, jako sakramentu odrodzenia w Chrystusie, wydostania się z pod władzy ciemnych sił, a przejścia w krąg jasny, słoneczny, z dużą mocą wyraża się w takim zestawieniu figuralnych wyobrażeń tych dwóch światów. Bywają oczywiście i odchylenia od tak pojętej zasady dekoracyjnej, a niekiedy nawet żywioł infernalny rozrasta się tak dalece, że obejmuje całą powierzchnię chrzcielnicy.

Scharakteryzowany powyżej typ chrzcielnicy romańskiej w ciągu XII wieku zapanowuje w całej Europie. Między innymi należą doń arcydzieła tej miary, co północno-niemieckie chrzcielnice w Freckenhorst i w Merseburg. W nich czynnik symboliczny odgrywa bardzo dużą rolę, przyobleczony w pełną ekspresji formę rzeźbiarską. Jednocześnie zaś w sposób ostateczny kształtuje się architektonika chrzcielnicy z wyraźnym podziałem na podstawę, powiązanie i czaszę. Z łatwością moglibyśmy mnożyć przykłady pięknych chrzcielnic romańskich z terenu Włoch, Francji, Belgii, Niemiec lub Anglii. Poprzestaniemy na krótkim omówieniu jednej tylko grupy tych zabytków, bardzo licznej i ze wszech miar interesującej, która się zachowała w Skandynawii, na skalistej wyspie Gotlandii. Tu w ciągu XII i XIII stulecia działały liczne warsztaty kamieniarskie, szczególnie wyspecjalizowane w zakresie wyrobu chrzcielnic. Zasię-



Tryde. Fragment chrzcielnicy kamiennej z XII wieku ze scenami z historii Św. Stanisława Biskupa

giem swym ogarniały one całą Skandynawię, wyroby ich można spotkać i poza jej granicami. Pośród kamieniarzy gotlandzkich, jako najwybitniejsza, zarysowuje się na pół legendarna postać mistrza Hegwaldra, którego działalność wydo był szwedzki uczoney Johnny Roosval. Otóż przeciętna chrzcielnica typu gotlandzkiego, od Hegwaldra się wywodzącego, posiada czaszę w kształcie niskiego cylindra o skośnie ściętej dolnej części, podstawę zaś przyozdobioną czterema łbami potworów, mających uzmysłowić grozę grzechu. Z tymi wyobrażeniami sił ciemnych kontrastują rozmieszczone na czaszy płaskorzeźby, ilustrujące świat wyzwolony. W zakresie dekoracji rzeźbiarskiej swych chrzcielnic kamieniarze gotlandzcy wykazywali zdumiewające bogactwo pomysłów i siłę ekspresji przy całym swym prymitywizmie i surowości. Chrzcielnice z warsztatu Hegwaldra stoją u szczytu sztuki kamieniarskiej i nie wiadomo doprawdy, czy gdzie poza Gotlandią włożono tyle energii twórczej w wypracowanie i ozdobę tego sprzętu rytualnego. Dla nas dzieje chrzcielnicy gotlandzkiej są szczególnie interesujące z tego względu, że i w Polsce można znaleźć zabytki typu pokrewnego [Grudziądz, Chełmno]. W samej zaś Skandynawii, w starożytnej osadzie Tryde znajduje się chrzcielnica z drugiej połowy XII w. o czaszy, przyozdobionej płaskorzeźbami z historii św. Stanisława Biskupa. Jest to jedno z najstarszych świadectw kulturalno-artysty-

cznych stosunków Polski ze Skandynawią, a zarazem ważny dokument historyczny.

Bogato rzeźbiona chrzcielnica typu romańskiego stanowi punkt szczytowy w dziejach tego sprzętu, będąc zarazem jednym z najciekawszych akcentów sztuki średniowiecza. Rozwój kształtów chrzcielnicy szedł od jednolitej bryły najpierwotniejszych zabytków, poprzez chrzcielnice o czaszy cylindrycznej, wspartej na węższej i wyraźnie odgraniczonej podstawie, do chrzcielnic o czaszy półkulistej i stopie wysmukłej, rozszerzającej się u podstawy. Romański styl chrzcielnicy wypowiada się najpełniej w formie ośmioboku lub cylindra, gotycki w formie kielicha. Pomijając zabytki typu przejściowego, których i w Polsce parę posiadamy [Ruda Wieluńska, Toruń], zajmijmy się bezpośrednio chrzcielnicą gotycką. Okres panowania chrzcielnicy kamiennej o kształcie kielicha lub zbliżonym do kielicha jest bardzo długi, bo obejmuje mniej więcej cztery wieki [XIII—XVI]. Jest to zarazem czas powolnego zmierzchu tej gałęzi kamieniarstwa. Załówek upadku tkwił już w samej formie, do jakiej doszli mistrzowie chrzcielnic: kielicha, a więc naczynia metalowego, wynikającego z innych warunków i służącego innemu celom. Poniekąd w związku z tym

Hildesheim. Katedra. Chrzcielnica bronzowa z połowy XIII w.





Bodzentyn. Chrzcielnica kamienna z 1444 roku z herbami biskupów krakowskich



Lublin. Katedra. Chrzcielnica brązowa z XV wieku

następuje zanik dotychczasowej bujnej szaty rzeźbiarskiej, a chrzcielnica gotycka wchodzi w ścisłą zależność od architektury. Ta architektoniczna skłonność w dziejach chrzcielnicy jednoczy się z dążeniem całej młodej sztuki gotyckiej, pragnącej w jak najdoskonalszych, najłżejszych proporcjach wyrazić stosunek ciężaru do podpory.

Wiek XIV przynosi ostateczne ukształtowanie się i rozkwit gotyckiego typu chrzcielnicy kamiennej. Jedną z jego cech charakterystycznych jest zaprowadzenie urozmaiconego ornamentu linearnego na motywach, wywodzących się z ostrołuku, a przypominających laskowania okien gotyckich. Czasza o kształcie wieloboku, podstawa wysmukła, starannie wypracowana, z charakterystycznym zwężeniem pośrodku, ornament stosowany nader wstrzeżliwie — oto dalsze znamiona chrzcielnicy gotyckiej. Często również spotykamy się z dekoracyjnym zastosowaniem napisów oraz znaków heral-

Grójec. Chrzcielnica kamienna z 1482



dycznych. Na ziemiach naszych zachowały się bardzo liczne przykłady chrzcielnic tego typu z XV i pierwszych lat XVI stulecia. Zabytki, które tu publikujemy, dobrze je ilustrują.

Przy tożsamości zasadniczego schematu konstrukcyjnego wykazuje chrzcielnica gotycka znaczną różnorodność w szczegółach, zwłaszcza w rozwoju ornamentyki od zwykłego ostrołuku do najbardziej skomplikowanych form gotyku płomienistego i pochodnych. Na ogół jednak w tej gałęzi kamieniarstwa można już teraz zauważyć wyraźne objawy znużenia.

Na tle zmięzchu chrzcielnic kamiennych tym dobitniej się zaznacza piękny rozwój chrzcielnic metalowych w epoce gotyckiej. Znakomitym pierwowzorem tego typu jest, z połowy XIII wieku pochodząca, chrzcielnica w Hildesheim. Jej czasza w kształcie odwróconego dzwonu, bogato lecz z umiarem przyozdobiona symbolicznymi płaskorzeźbami,



Korzenna. Chrzcielnica kamienna z 1486 r.



Opoczno. Chrzcielnica kamienna z XVI w.





Libusza. Chrzcielnica kamienna z drugiej połowy XVI w.

wspiera się na podstawie, utworzonej przez klęczące postacie czterech nagich mężczyzn. Są to: Fison, Geon, Tygrys i Eufrates — symbole czterech rzek rajskich, w których jest źródło czterech cnót kardynalnych: roztropności, wstrzemięźliwości, męstwa i sprawiedliwości.

Pod wpływem arcydzieła z Hildesheim, przy zatraceniu jego symbolicznej głębi i zredukowaniu szaty rzeźbiarskiej, utworzył się jeden z zasadniczych typów gotyckiej chrzcielnicy metalowej w kształcie jakby kociołka na trzech lub czterech

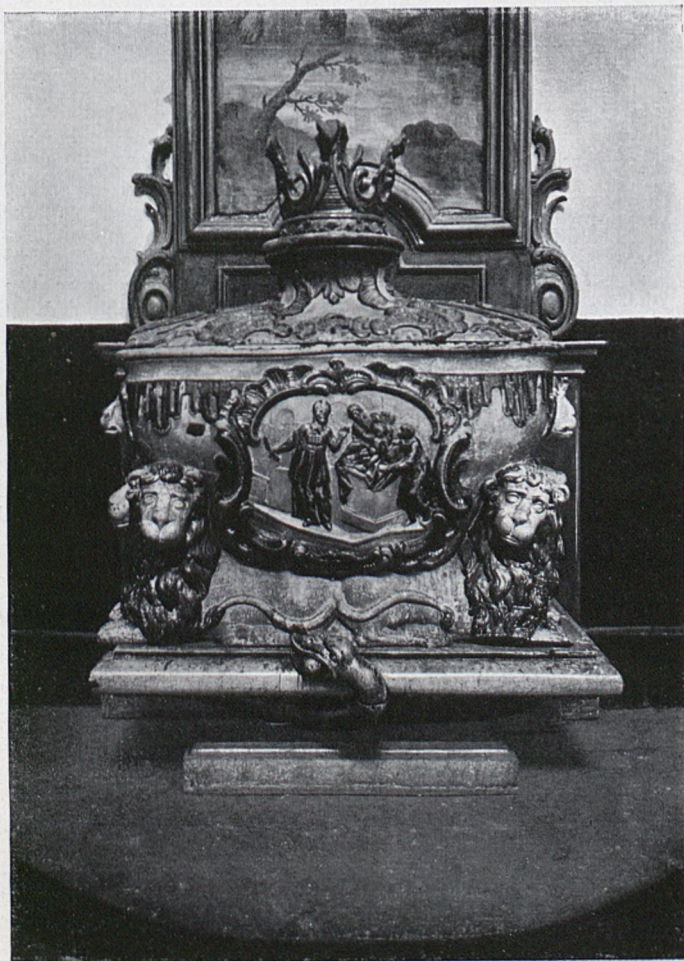
nózkach. Liczne jego przykłady spotykamy w Niemczech i w Czechach, a również w Polsce można by ich kilka wymienić. Bardzo rozpowszechniony był także inny typ chrzcielnicy metalowej w kształcie kielicha, jak to widzimy na pięknym przykładzie z XV wieku z kościoła katedralnego w Lublinie. Ściśle rozgraniczanie poszczególnych typów chrzcielnic w zależności od materiału [kamień, metal, drzewo], bardzo aktualne przez całe średniowiecze, w ciągu XVI wieku staje się już nieistotne. Forma kielicha jest bowiem powszechnie panująca, bez względu na materiał. I tak np. u nas w miejscowościach: Binarowa, Sękowa, Libusza i Lipnica zachowały się chrzcielnice kamienne, podobnego typu, w ciekawy sposób ilustrujące przejście z gotyku w renesans. Oddziaływanie nowego stylu, przy tej samej formie kielicha, ujawnia się przede wszystkim w zmianie proporcji, w przejściu od wysmukłości gotyckiej do coraz większego zrównowżenia. Wpływ renesansu zaznacza się również wystąpieniem nowych form zdobniczych: zjawia się naturalistyczny ornament roślinny, groteska, zarówno jak i motywy, zaczerpnięte z architektury antycznej. W ogóle chrzcielnica renesansowa poczyną przybierać charakter coraz bardziej świecki. Z wiekiem XVI kończą się właściwie dzieje chrziel-

Małyń. Chrzcielnica kamienna z XVI



nicy, jako sprzętu, służącego określonym celom kultu. Pod koniec tego stulecia zachodzą bowiem ponowne zmiany w rytuale, które spowodują stopniowe wyjście chrzcielnic z użycia. Od IX wieku utrzymujący się rytuał chrztu dzieci przez trzykrotne zanurzenie teraz poczyną ustępować nowej, uproszczonej formie chrztu przez polanie lub pokropienie wodą święconą. Z tą chwilą dawna monumentalnie opracowana chrzcielnica typu średniowiecznego staje się zbyt duża, a rolę jej z powodzeniem spełniać może niewielkie naczynie w kształcie głębokiej misy lub tp.: dzisiejsza kropielnica. Mimo to jednak nie od razu nastąpił zanik chrzcielnic w jej dotychczasowym kształcie. Zarówno barok, jak i rokoko pozostawiają nam szereg przykładów artystycznego wysiłku w tej dziedzinie, podejmowanego z dużym poczuciem dekoracyjności, a niekiedy również i z wielką wnikliwością myślową w kierunku tworzenia nowej symboliki. Usiłowania te pozostają jednak odosobione, brak im uzasadnienia w jakiejś ogólnie obowiązującej normie, w jakimś powszechnym życiowym nakazie. Stąd też barokowe i rokokowe chrzcielnice, bardzo niekiedy interesujące z punktu widzenia czysto dekoracyjnego, zatracają swój oryginalny charakter, a w poczynającym się zaniku sztuki reli-

Nawarzyce [pow. jędrzejowski]. Chrzcielnica drewniana polichromowana z XVIII wieku

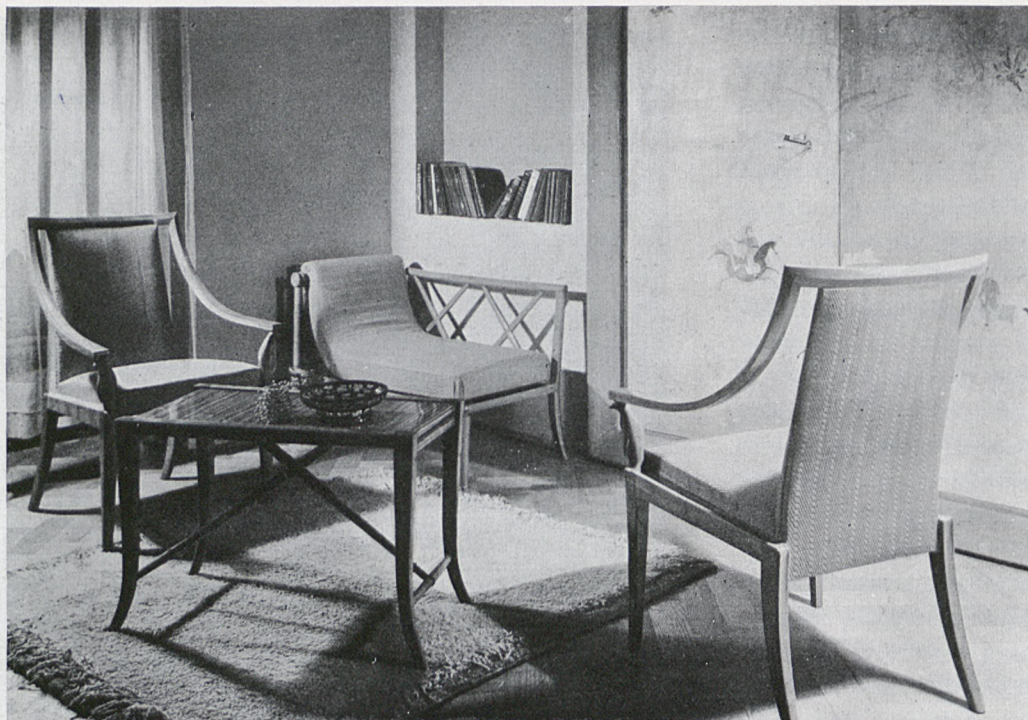


Marzenin. Chrzcielnica drewniana z XVI w.

gijnej coraz bardziej upodobią się do luksusowych naczyń świeckich.

Karta z dziejów przemysłu artystycznego, którą usiłowaliśmy naszkicować w powyższym artykule, jest jedną z wielu, ale niewątpliwie da się zaliczyć do ciekawszych. Morfologia jednego przedmiotu, ujęta w tak szerokiej rozpiętości dziejowej, pozwala w sposób przykładowy uprzytomnić sobie prawa ogólne, rządzące danym działem artystycznej wytwórczości. Przepracowanie takiego zagadnienia na polskim materiale zabytkowym, pomimo całą swą fragmentaryczność, ma jeszcze i tę stronę dodatnią, że przyczynia się do wydobywania na jaw zapomnianych zasług naszego artystycznego rzemiosła.

JULIUSZ STARZYŃSKI



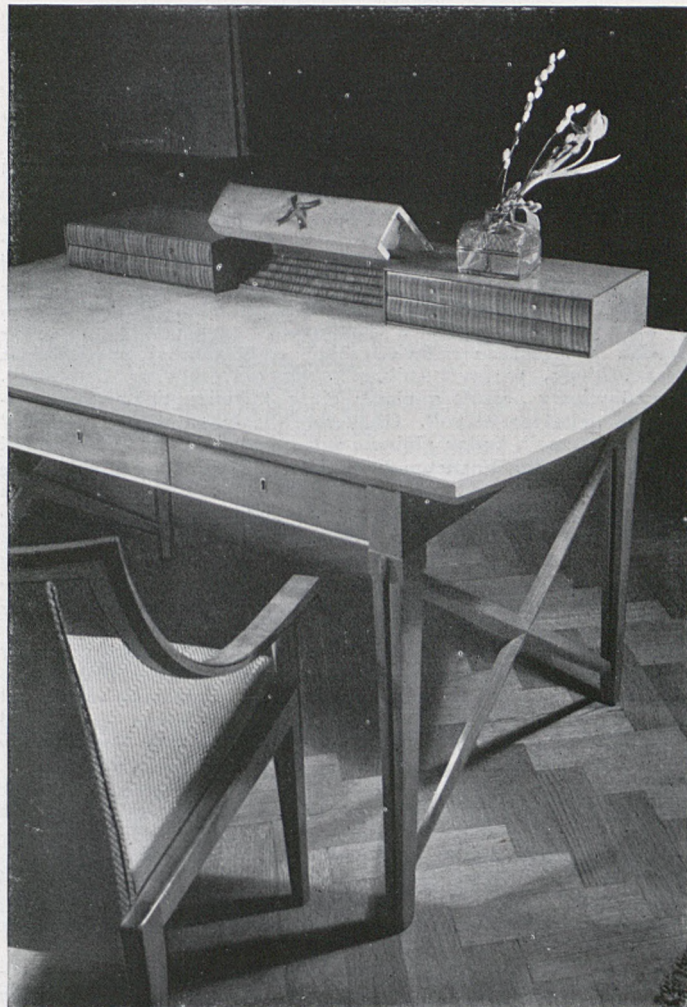
Arch. J. Bogusławski
F r a g m e n t
p o k o j u p a n i

Z W NĘTRZ W A R S Z A W S K I C H



Arch. J. Bogusławski
Ława dębowa, kryta
czerwonym materiałem,
przed nią stolik dębowy
z blatem jaworowym

Arch. J. Bogusławski Biurko gruszkowe
w pokoju pani. Błat oklejony pergaminem politurowanym



Arch. J. Bogusławski. Sekretarzyk orzechowy, tył z szyby
matowej, opuszczana kłapa sekretarzyka kryta skórą cielęcą.
Taboret orzechowy kryty białym jedwabiem



Arch. J. Bogusławski
Fotel jawor z orzechem kryty białym jedwabiem

P O D A R K A D A M I

„LA FRANCE ET LA POLOGNE DANS LEURS RELATIONS ARTISTIQUES”. Rozmieszczone po dwóch przeciwnych krańcach germańskiego ośrodka Europy, Francja i Polska trwają od zamierzonych czasów w mocnym związku wzajemnego odczucia i zrozumienia, tym ciekawszego i tym bardziej godnego podziwu że, odmienne rasą, posiadają mnóstwo przeciwieństw w charakterze narodowym. Być wszakże może, iż ów związek przyjaźni z tych właśnie przeciwieństw się wywodzi, raz jeszcze zaświadczać o słuszności powiedzenia francuskiego, w myśl którego: „les extrêmes se touchent”. Przysłowiowy „esprit gaulois” ciąży ku niemniej przysłowiowemu „charme slave”. Obadwa, a więc zarówno „esprit” jak i „charme”, będąc głęboko zakorzenionymi właściwościami rasowymi jeden Francuzów a drugi Polaków, pogłębiały się we wzajemnym zetknięciu, szlifowały, doskonaliły, dzięki temu Polska, najbardziej łacińska wśród ludów słowiańskich znajdującą we Francji źródło pokrzepienia i pogłębienia swych wartości wrodzonych, dając ze swej strony wzajemną potężną odpór napierającemu germanizmowi i tem samem, zapewniając Francji możliwość spokojniejszego i pewniejszego umacniania moralnego i materialnego w Europie.

Być może iż niespokojny duch germanizmu, stanowił poważny czynnik dla umocnienia tego sentymentu, niemniej wszakże, stwierdzamy ponad wszelką wątpliwość, iż zarówno sentyment jak i związki kulturalne między Francją a Polską istniały od najdawniejszych czasów, pomimo, iż ogniska tego wzajemnego ciążenia przesuwały się często na przestrzeni stuleci.

Pierwszym zawiązkiem, tysiąc latniej nieomal przyjaźni, była wspólnota wyznawanej religii, która sprawiła, iż w zaraniu tworzenia się politycznej potęgi Polskiej pojawili się na ziemiach naszych francuscy Benedyktyni i Cystersi, niosąc nam dorobek swej wiedzy architektonicznej. Później przyszła kolej na związki dynastyczne, pojawiła się wielka polityka z jej racjami stanu, zakreślając coraz szersze kręgi wpływów i wzajemnego oddziaływania...

Lata niewoli wykreśliły Państwo Polskie na długie lata z oficjalnej listy narodów. I chociaż nici kulturalne łączące Francję z Polską nie uległy zerwaniu, lecz raczej nawet się umocniły, to jednak szersze koła francuskie odzwyczaiły się od mówienia i myślenia o Polsce. Ciągłość tradycji osłabła, aż wreszcie doszło do tego, że ten i ów we Francji, mówiąc dzisiaj o Polsce, ma na myśli coś bardzo młodego, jakieś państewko po-wersalskie, niezbyt udany twór traktatowy Lloyd George'a i bardzo się dziwi, gdy mu pokazują polskie orły złączone z cyfrą Henryka III-go na zegarze, ozdabiającym narożnik Pałacu Sprawiedliwości. Dziwi się jeszcze i wielu innym rzeczom, gdyż nie może mu się pomieścić w głowie iż ów nowotwór polityczny dotyczy bardzo starego narodu. Narodu, który wydał szereg znakomitych postaci, zapisanych złotem głosem w dziejach kultury i potęgi Francuskiej.

Istotnie, Polska oboma garściami czerpie ze źródła kultury francuskiej aby napoić szerokie rzesze spragnione dobrodziejstw finezji intelektu galickiego, będącego dla każdego Polaka najlepszym wyrazem tego, co w jego pojęciu zamyka się w określeniu „kultury zachodniej”. Ten filialny stosunek wydaje się przeciętnemu Francuzowi, zepsutemu podziwem cudzoziemców, czemś oczywistym i całkowicie naturalnym. Coż w tem dziwnego? Tak robią wszyscy... Ale zdziwiłby się, gdyby mu powiedziano, że Polacy nie tylko spożywają owoce jego „nadprodukcji” kulturalnej, ale nadto, jako wtórny przejaw tego związku, zasilili swoje talenty kulturą i wiedzą francuską, przysyłają do Francji uczonych i artystów, którzy pracą swoją i talentem, przyczyniają się do wzmocnienia sławy francuskiej Wiedzy i Sztuki.

Niejedną perłę, zdobiącą koronę tej kultury dobierały i opierały polskie dłonie.

My o tem wiemy, Francuzi nie. Toteż z najwyższym uznaniem należy powitać myśl wyjątkowo szczęśliwą, jaką powzięło kierownictwo Biblioteki Polskiej w Paryżu, w osobie p. Franciszka Pułaskiego, dając inicjatywę powstaniu wydawnictwa p. t.: „La France et la Pologne dans leurs relations artistiques”, powierzając jego redakcję niezawodnym dłoniom p. J. Żarnowskiego. Tytuł francuski świadczy, iż punkt ciężkości wpływów nowego kwartalnika przesunął się w stronę czytelników francuskich, którzy, przeglądając karty tego dzieła, znajdą możliwość poznania mnóstwa faktów obcych im dotychczas.

Należy przypuszczać, iż z biegiem czasu, wydawnictwo to, w miarę gromadzenia coraz liczniejszego materiału, zamieni się w imponujący rozmiarami i w e n t a r z dorobku wymiany kulturalno-artystycznej, jaka miała miejsce pomiędzy

Francją a Polską na przestrzeni stuleci. Podsumuje te wartości o których istnieniu jedni mają mgliste pojęcie, inni się domyślają, a powinni wiedzieć wszyscy.

Dla dalszego postępu kultury i cywilizacji w Polsce, umocnienie wiary w łączność kulturalną z Francją ma znaczenie szczególnie doniosłe, a to dlatego, że na skutek mistrzowskiej propagandy germanizmu, pełni się u nas nagminnie kompleks niższości kulturalnej wobec sąsiada zachodniego, połączony częstokroć z bałwochwalczym kultem „drill'u” niemieckiego. Nikt nie odmawia Niemcom ich walorów, prawdą jest również, iż Polacy nie posiadają wielu cech właściwych Niemcom. Ale jesteśmy innym szczepem, mamy różne temperamenty, inną umysłowość. Duchowi polskiemu bezsprzecznie odpowiada bardziej duch francuski. Jest on Polakowi bliższy, miłszy i bardziej zrozumiały, a jeśli zważymy, iż na przestrzeni dziejów, Francja nierównie więcej wniosła do postępu wiedzy, kultury i sztuki niż Niemcy, nie sądzę, ażeby trzeba było ubolewać z tego powodu, że ciężymy ku ogniskom, a nie ku refleksom.

Jeżeli co, byłoby tutaj interesujące, to wyjaśnienie przyczyn, które spowodowały tę łączność kulturalną z daleką Francją trudniej dostępną, niż bliskie Niemcy. Odpowiedź jest prosta, a znaczenie jej zasadnicze. Polska oparła budowę swego języka o łacinę. Z tej łaciny wyrosła nasza tradycja naukowa. Łacina była pierwszym językiem naszych literackich sfer oświeconych, znajomość łaciny ułatwiała nam nawiązywanie kontaktów z uniwersytetami włoskimi i francuskimi. Francja i Włochy stworzyły szlaki któremi Polska wkroczyła do cywilizacji zachodniej. Światło nauki i sztuki zawsze płynęło do Polski z Zachodu łatyńskiego ponad głowami Germanów. Dzięki temu wytworzyła się w Polsce atmosfera sprzyjająca kształceniu i rozwijaniu talentów, które pozatem z łatwością mogły nawiązywać kontakt z nauką i sztuką państw zachodnich, a szczególnie Francji, przesiedlając się, zwłaszcza w latach niewoli na wolną ziemię francuską i pracując tam dla siebie, dla Francji, dla Ludzkości humanistycznej i humanitarnej.

Gdybym chciał wymieniać nazwiska tych Polaków, którzy zdobyli sławę i nieśmiertelność, idąc ramię przy ramieniu z rycerzami uczonymi i artystami francuskimi, musiałbym podjąć trud, w którym uprzedziła mnie Biblioteka Polska w Paryżu. Wydawnictwo, które dzisiaj omawiam, to właśnie za cel sobie postawiło. Zgromadzić w swym papierowym Panteonie pospół nazwiska polskie i francuskie we wspólnej zapisanej sprawie.

Pierwszy zeszyt, jaki się ukazał, daje nam przedsmak tego, co nastąpi później, daje próbkę dróg i metody. Kieruje nasze myśli ku pomnikom wzniesionym we Francji dla uczczenia chwały Jana III-go z pod Wiednia, prowadzi nas do St. Germain des Près przed grobowiec Jana Kazimierza i, opowiada o przemianach jakie w jego wyglądzie następowały, wspomina wystawę Szopenowską z zeszłego roku, wreszcie pokazuje zdziwionym oczom czytelnika wizerunek Warszawy, namalowany w bibliotece wersalskiej przez Van Blarenberghe'a.

Chcąc, ażeby to co piszę można było uznać za sprawozdanie w ścisłym znaczeniu tego słowa, należałoby bliżej zatrzeć się nad treścią artykułów, byłoby to tym słuszniejsze, że zarówno nazwisko Paul Vitry, który pisał o Sobieskim, jak i J. Żarnowski omawiający obraz w Wersalu należą do tej kategorii pisarzy, których każde słowo ma znaczenie zasadnicze, ale właśnie dlatego, należałoby raczej poprostu przetłumaczyć na język polski ich artykuły. A to już nie do mnie by należało.

Wydaje mi się, iż zadanie swoje spełniam w dostatecznym stopniu, sygnalizując pojawienie się tego cennego wydawnictwa. Sądzę, że wszyscy, którym związki kulturalne polsko-francuskie leżą na sercu, będą razem ze mną wyczekiwali z niecierpliwością dalszych zeszytów, a następnie tomów, tego dzieła tak ważnego i tak cennego. Nie wątpię na chwilę że Biblioteka Polska poma wielkiej tradycji, nie tylko znajdzie się na wysokości swej doskonałej opinii, ale nawet przysporzy nowego wawrzynu oficyom z Quai d'Orleans.

LECH NIEMOJEWSKI

★

Errata w numerze Wrzesień 1938: na str. 457 w wierszu 30-ym od góry powinno być:

„sztuka tkacka mając tyle tradycji dzisiejszego świetnego rozwoju”, na str. 445 w wierszu 6-ym od góry zamiast „mało korzystna” „mało kompletna” i w kilku miejscach tegoż artykułu zamiast Biedziatka powinno być Bezdziatka.



Kupiłam na raty imbryk elektryczny w Salonie Elektrowni Miejskiej, ul. Marszałkowska 150

Jedwab
do
szucia



FABRYKA
W
WARSZAWIE

Jan Matuszewski

FABRYKA TRYKOTAŻY
MAGAZYNY WŁASNE:

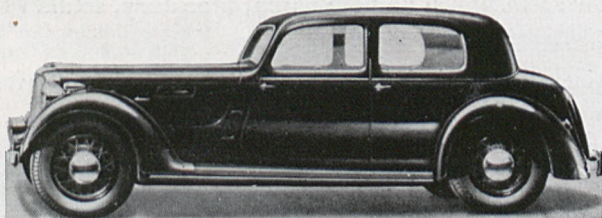
Marszałkowska 102 Nowy Świat 40
Marszałkowska 154 Chmielna 33
Marszałkowska 56
NOWOŚCI SEZONOWE

THE ROLLS ROYCE OF LIGHT CARS
NOWOŚĆ w POLSCE



„ROVER”

SAMOCHÓD O NAJWYŻSZYCH ZALETACH



Precyzyjne wykonanie. Luksusowe wyposażenie.
Zużycie benzyny 9 litr. Części zamienne na składzie

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ
i W. M. GDAŃSK

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWO-
PRZEMYSŁOWE

„WAR-TE-HAN“ Sp. z o. o.
WARSZAWA, KREDYTOWA 6. TEL. 5-55-45

Przedstawicielstwa:

w Łodzi: MARIAN OSSER, Łódź, Zachodnia 64, tel. 108-17.
w Katowicach: E. M. BUSBACH, Katowice, Reymonta 6,
tel. 528-88



Całą Polskę przejedziemy
bez defektu motoru, sto-
sując oleje samo-
chodowe serii
GALKAR - LUX

Inż. R. Białkowski i H. W. Hoffman

Przedsiębiorstwo Budowlane

Warszawa, Zgoda 6 m. 5. Telefon 3-10-63

MARUNIT krajowe płyty **ZE LNU**
izolacyjne

JEDYNE DOBRZE
TŁUMIĄCE I OCIEPLAJĄCE

WYTWÓRNA W MARUNIE POD ŻYRARDOWEM

BIURO: WARSZAWA, KOPERNIKA 15. TEL. 6-88-15

WŁADYSŁAW GAJEWSKI

» L U M R A D «

własc.: A. MICHALIK

Poznań, ul. Dąbrowskiego 60. Tel. 78-51.

Produkuję: Skrzynki pocztowe w różnych wykonaniach, zatwierdzone przez Dyрекcję Poczt i Telegrafów

DŹWIGI CICHOBIEŻNE

WERTHEIMA

OSOBOWE
TOWAROWE
SZPITALNE
i SPECJALNE

BIURA BUDOWY I OBSŁUGI:

Warszawa, ul. Solec 103. Tel. 597-59 i 597-49.

Gdynia, ul. Marsz. Piłsudskiego 5. Tel. 37-47.

Kraków, ul. Straszewskiego 25. Tel. 124-87.

Łódź, ul. Sakramentek 22. Tel. 258-85.

Łódź, Al. Kościuszki 17. Tel. 141-05.

Największe bezpieczeństwo i wytrzymałość. — Cichobieżny ruch bez wstrząsów i wibracji. — Precyzyjne wykonanie wszystkich części. — Dobór najlepszych materiałów. — Minimalne zużycie prądu

— oto główne zalety dźwigów WERTHEIMA, które zjednały sobie liczną klientelę.

12000 dźwigów w ruchu.

T. R. E.

TOWARZYSTWO

R O B Ó T

S-ka z ogr. odp.

ELEKTRYCZNYCH

WARSZAWA, WSPÓLNA 61 m. 11, TEL. 8-20-42 i 9-69-46

DZIAŁ SPRZEDAŻY P. A. T. WARSZAWA, ul. KRÓLEWSKA NR 5. TELEFON 552-80

oprócz własnych wydawnictw posiada na składzie
obfitą kolekcję wyrobów artystycznych



M E N N I C Y P A Ń S T W O W E J



z zakresu medali, plaket, ryngrafów treści religijnej
i pamiątkowej. Wprowadzenie tego działu miało na

celu podniesienie wartości artystycznej wizerunków Świętych, widoków miejsc kultu religijnego, oraz obiektów zabytkowych, jak również podobizn bohaterów narodowych i mężów zasłużonych na polu nauki, literatury, sztuki i t. p.

Medale i plakety wykonane są wg proj. wybitnych artystów-rzeźbiarzy w brązie i srebrze o następujących motywach:



Głowa Chrystusa, Serce Jezusa, M. B. Częstochowska, M. B. Ostrobramska, Święta Teresa, Święty Ekspedyt. Częstochowa, Ostra Brama, Wawel, Kolumna Zygmunta w Warszawie, Ratusz w Poznaniu, Procesja w Łowiczu. Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, Marszałek Piłsudski, Prezydent Narutowicz, Staszic, Mickiewicz, Słowacki Reymont, Żeromski, Prus, Chopin, Paderewski, J. Malczewski i in.

Bolesław Chrobry, Władysław Warneńczyk Stefan Batory, Tadeusz Kościuszko i in.

Ceny plaket brązowych wahają się od zł 1.90 do zł 5.40, medali brązowych od zł 3.60 do zł 5.80, medale srebrne po zł 12.—

Plakety są do nabycia również w estetycznych, stylowych ramkach.



W. PUCHAŁSKA i Ska

Warszawa
Marszałkowska 65
tel. 966-49



Urządzenia metalowe
wnętrz i wystaw.
Meble stalowe
iniklowane.
Specjalne okucia
budowlane.

Pp. architektom
r a b a t y

GAZOWE
PIECE
KAPIELOWE
GAZOWE
KUCHNIE, KUCHENKI, ŻELAZKA,
PIECYKI DO OGRZEWANIA i t. p.
ODLEWY ŻELIWE, WYROBY
TŁOCZONE z BLACHY

ATIS



BOX ZAŁOŻ. 1947
NAJWYŻSZE
NAGRODY
NA WYSTAWACH

FABRYKA JAN SERKOWSKI SP. AKC.
WARSZAWA
NOWOLIPIE 18
TELEF.: B. SPRZEDAŻY 11-04-12
ODLEWNIA: B. TECHN. 11-48-97



Warsz. Fabryka Płytek Cementowych

Inż. S. RADZIWIŃSKI

Warszawa, ul. Wilanowska 22, tel. 9.60-34

Płytki lastricowe i cementowe
hydraulicznie prasowane na fasady
Płytki cementowe na tarasy i podłogi

KALENDARZ POGOTOWIA RATUNKOWEGO

NA ROK 1939

UKAŻE SIĘ 1 LISTOPADA 1938.

PERFUMY
WODY
PUDRY
POMADKI



Wytworne perfumy
i wody kolońskie



puder witaminowy
idealnie przylegający
Cocktail



PROSA WARSZAWA
S.P. Z O.O.

PRZECZYSZCZANIE MEBLI
W. WĘGIELEK
i S-KA



WARSZAWA
TREBACKA 1
TEL.
240-45 240-46

PIECE STAŁOPALNE
MAJOLIKOWE
KOMINKI STYLOWE

JAN STACHIEWICZ

BUDOWA PIECÓW KAFLOWYCH

Warszawa, Okólnik 3a. Tel. 524-40
HURT KAFLE DETAL

Firma odzna-
czona medalem
na P. W. K.
w Poznaniu

ARTYSTYCZNA WYTWÓRNIĄ

RAM STYLOWYCH
GODEŁ PAŃSTWOWYCH

OPRAWA OBRAZÓW I LUSTER

F. BURDYŃSKI

W A R S Z A W A

ISTNIEJE
od 1890 roku

ul. Bracka 18

Telefon 277-76

ANTYKI I DZIEŁA SZTUKI

N. SAKIEL

WARSZAWA, ul. Czackiego Nr. 6

TELEFON 5.11-53.

ROCZNIK POLITYCZNY
I GOSPODARCZY P.A.T.

JUŻ OD SZEREГУ LAT
JEST JEDYNYM

INFORMACYJNYM
PODRĘCZNIKIEM

O ŻYCIU POLSKIM
WE WSZYSTKICH
JEGO DZIEDZINACH

Warszawa, ul. Miodowa 22,
telefony: 11-80-19, 11-80-13

BIULETYN GIEŁDOWY P.A.T. WARSZAWA, MIODOWA 22,
PRENUMERATA ZŁOTYCH 15 MIESIĘCZNIE
TELEFON Nr 11-80-15



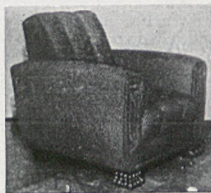
CYNKOGRAFIA ARTYSTYCZNA

Warszawa, ul. Przejazd 9. Telefon 11-54-33
WYKONUJE KLISZE DO „ARKAD”



WARSZAWSKA WYTWÓRNI MEBLI STYLOWYCH WŁADYSŁAW KUCICKI

Marszałkowska 145, W podwórzu tel. 304-68
poleca w dużym wyborze: sypialnie, sto-
lowe pokoje, panińskie komplety, salony
oraz pojedyncze przedmioty CENY NISKIE



ANDRZEJ SOCHACKI

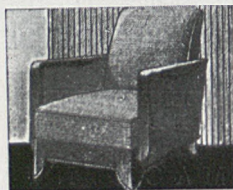
M E B L E
TAPICERSKIE
I DEKORACJE

W A R S Z A W A
NOWOGRODZKA 23, Tel. 9-05-58

ZAKŁAD ARTYSTYCZNYCH WYROBÓW Z BRĄZU I METALI

S. G. ROSMAŃSKI

WARSZAWA, PIUSA XI 20. TELEFON 9-57-93
WYKONYWA: URZĄDZENIA WYSTAW I BUFETÓW
Brązy, stylowe, nowoczesne, kościelne, meblowe, żyrandole i t. p.
ODNAWIANIE REPARACJE



ZAKŁAD TAPICERSKO-MEBLOWY STEFAN TARAS

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 58
[sklep] Tel. 9-52-56

POLECA: GARNITURY KLU-
BOWE, FOTELE POJEDYŃCZE,
TAPCZANY TAPICERSKIE
I HIGIENICZNE, OTOMANY.

W I A D O M O Ś C I PORTU GDYŃSKIEGO

ORGAN URZĘDU MORSKIEGO W GDYNI

Administracja: Warszawa, Miodowa 22, tel. 11.80-15

KONCESJONOWANE BIURO ELEKTROTECHNICZNE

Inż. J. PRYŁUKIER

WARSZAWA ZŁOTA 65a TEL. 587-52

L. KAMLER

WYTWÓRNI MEBLI



PROJEKTY WNETRZ

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 117.

TEL. 6.22.40 i 8.92.42



Fragment salonu WIS
WNĘTRZE I SZTUKA w Warszawie



WNĘTRZE I SZTUKA
SP. Z O.O.

N O W A W I S
PLACÓWKA

WNĘTRZE I SZTUKA sp. z o. o.

Warszawa, Moniuszki 2a, tel. 327-98

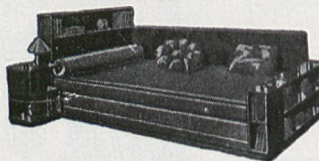
Projektowanie i urządzenie wnętrz

Antyki, Unikaty, Modele nowoczesne
Artystyczne zasłony na kaloryfery

ZAKŁAD TAPICERSKO-MEBLOWY

HENRYKA BIELAWSKIEGO

Warszawa, Zielna 17; tel. 628-61 sklep od frontu



POSIADA NA SKŁADZIE:

tapczany higieniczne
i tapicerskie, fotele klub-
owe oraz przyjmuje wszel-
kie obstalunki i reperacje
po cenach konkurencyjnych

CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNI MEBLI NOWOCZESNYCH,
STYLOWYCH ORAZ URZĄDZEŃ SKLEPOWYCH I BIUROWYCH

„JAN MALETKO”

Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne
TELEFON 2-14-35. WARSZAWA, KROCHMALNA 69

WYTWÓRNI SZYLDÓW, STEMPLI i WYROBÓW METALOWYCH W. DRABIKOWSKI i J. WAPIŃSKI

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 1. TELEFON 606-13

wykonywa wszelkiego rodzaju

SZYLDY, LITERY, TABLICE, NAPISY, HERBY, STEMPLA,
ROBOTY GRAWERSKIE — BRĄZY, LATARNIE DOMOWE

SKŁADNICA

FORNIERÓW ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH

oraz wszelkich materiałów drzewno-dekoracyjnych

WARSZAWA, UL. WARECKA 12 TEL. 650.51

włas. F-my „SUROWCE BRAZYLIIJSKIE” Sp. z o. o.



J. SROCZYŃSKI

FABRYKA MEBLI ART.

P O Z N A Ń

MARSZ. FOCHA 4

TEL. 72 - 40

ODDZIAŁ w WARSZAWIE

UL. MARSZAŁKOWSKA 150

r. Kredytowej.

TEL. 508-48



„CARRARA”

PRZEMYSŁ MARMUROWY

właśc.: Edmund Wojciechowski.

POZNAŃ, PRZEMYSŁOWA 27.

Tel. 60-49.

Mechaniczna obróbka marmurów.
Architektura wewnętrzna. Prace
budowlane w marmurze i kamieniu
naturalnym. Dla elektryfikacji:
płyty rozdzielcze itp.

Kominek marmurowy nad piecykiem stalopalnym

»MARMURY ŚWIĘTOKRZYSKIE«



Jan Idzikowski inż. arch.

Zarząd: Warszawa, Dobra 22/24. Tel. 5-99-92

Obróbka i sprzedaż:
granitów, marmurów
alabastrowych
piaskowców

Specjalność:
architektura i rzeźba
restauracja i konser-
wacja zabytków

BIURO SPRZEDAŻY I UKŁADANIA POSADZEK
DĘBOWYCH ORAZ TAFLI ADROWANYCH

„ALFA”

[wł. N. Szafir] Warszawa,
Trębacka 4. Telef. 529-42

Projekty i kosztorysy na żądanie



STANISŁAW NOWAKOWSKI

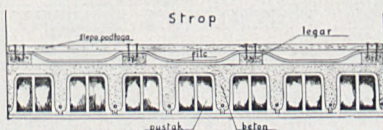
Zakład Brązowniczo - Galwaniczny

Warszawa,

Wspólna Nr 6. Telefon 8-89-38

wykonywa: ozdoby salonowe i kościelne, podarki jubi-
leuszowe, wyroby platerowane, zastawy sto-
lowe, złączenia tak w ogniu jak i galwanicznie.

Reparuje i odnawia brązy i platery.



FILC JUTOWY
„TERM-AKUSTIK”

Najlepsza izolacja cieplna
i przeciwakustyczna
stropów, ścian i rur

Przedsięb. Robót Izolacyjnych „REDEL i S-ka” Sp. z o. o.

Warszawa, Mokotowska 46-a, telefon 8-94-95.

„MONITOR POLSKI”

Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej

WARSZAWA, UL. MIODOWA 22, TELEFON 11-80-15

Prenumerata kwart. w kraju zł 15,— za granicą zł 20.—

Zwiedzajcie IX Targi Lewantyńskie w Bari [Włochy]

Największy rynek w Basenie Morza Śródziemnego

Ułatwienia paszportowe i dewizowe oraz znaczne ulgi przeja-
zdowe na lądzie, morzu i w powietrzu. Wyjazdy indywidualne
i zbiorowe organizują wszystkie oddziały P. B. P. „ORBIS”
oraz Italskie Biuro Podróży.

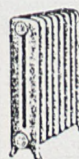
Informacje: Delegatura Targów Lewantyńskich,
Warszawa, Kazimierzowska 69 m. 7. Telefon 4-12-36.

„ARKADY” WYSTAWIAJĄ W MIĘDZYNARODOWYM SALONIE
PRASY TECHNICZNEJ NA TARGACH W BARI

A K W A R D Y N A ZAKŁAD MALARSKI

Wytwórnia art. malarskich [i sprzedaż art. malarskich]
pod kierunk. dypl. mistrza malarskiego J. DOMAŃSKIEGO
wykonuje roboty malarskie i mularskie, remonty domów
i mieszkań oraz poleca sprzedaż farb, lakierów i art. malarskich

Warszawa, sklep ul. Alberta I nr 8 [d. Niecała] t. 316-87
mieszkanie prywatne: Wileńska 19, telefon 10-08-65
Wytwórnia i składy, ul. Wileńska 15.



BIURO TECHNICZNE

ZAJĄCZKOWSKI, SZEWCZYKOWSKI i S-ka

Inżynierowie

Warszawa, Miedziana 10 [dom własny]

OGRZEWANIA CENTRALNE
WODOCIĄGI, KANALIZACJE



J. PAWLAK

ZAKŁAD MALARSTWA
DEKORACYJNEGO i ARTYSTYCZNEGO

CECHNIK CECHE MISTRZÓW MALARZKICH w POZNANIU

TEL NR 61-43

POZNAŃ

GRUNWALDZKA 23.

WARSZAWSKA FABRYKA DYWANÓW „DYWAN” S. A.

ZARZĄD — WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 34, TEL. 894-23

Fabryka — Tomaszów Mazowiecki, tel. 122

Rok założenia 1884

Odnaczona Wielkim Medalem Złotym oraz Dyplomem Uznania na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

Wyrabia dywany i chodniki mechaniczne i ręczne we wszystkich gatunkach od najtańszych do najwykwintniejszych, gładkie i w wiel-
kim wyborze deseni

MASTEWAŁ



NAJLEPSZE PŁYTY
BUDOWLANO-IZOLACYJNE

INŻ. J. BARTOSZEWSKI i W. BALCER
WARSZAWA, KREDYTOWA 16. TEL. 690-41



BIURO HYDROLOGICZNO-INŻYNIERSKIE
RYCHŁOWSKI i S-ka, Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Mokotowska 24, tel.; 810-24 i 965-15
Badania gruntu pod budowlę. Laboratorium gruntoznawcze.
Analizy gruntu fizyko - mechaniczne. Ekspertyzy.



FRANCISZEK
OŻAROWSKI

Izolacja rur i kotłów par. 85%-wą magnezją NEWALLS.
Płyty i otuliny „celozet” własnego wyrobu. Lakierzy rdzoodporne

BITUMASTIC

Traugutta 3. Warszawa, tel. 295-72



ZAKŁADY WYROBÓW MECHANICZNYCH
I KONSTRUKCJI ŻELAZNYCH

J. KRYGIEL i S-ka

z o. o.

Warszawa, ul. Redutowa Nr 10. Tel. 653-18
[Wola, dom własny]

Konstrukcje budowlane spawane, szafy żelazne do akt itp.

URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE

Inż. SEWERYN KRAKOWSKI

WARSZAWA, WARECKA 9. TEL. 235-91.

WYKONAWCY ROBÓT

BRUKARSKICH i ASFALTOWYCH

WŁ. PASZCZENKO i L. WIERZCHOWSKI

WARSZAWA, ZACHARIASZA 3, m. 12A. TEL. 276-89

IGNACY GRÜNFELD

FABRYKA MEBLI I BIURO ARCHITEKTURY WNETRZ

KATOWICE FABRYKA, KARBOWA 50, TEL. 500-28 i 310-30.
MAGAZYN MEBLI, MŁYŃSKA 12[RÓG STAWOWEJ] TEL. 350-28

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Inż. W. HANNA

Warszawa Raszyńska 3 Tel. 2-47-60.

BIULETYN GIEŁDOWY P. A. T.

WARSZAWA, MIODOWA 22 TEL. 11-80-15

prenumerata 15 zł miesięcznie

SALBERT i GIERICH Sp. z o. o.

ZAKŁAD
WITRAŻÓW

Medal srebrny

ŚWIĘTOCHŁOWICE

SZKLARNIA
ARTYSTYCZNO-
BUDOWLANA



UL. BYTOMSKA 6a

TELEFON Nr 400-85

m. Jaskółski

Poznań, Przemysłowa 27

Tel. 25-73. Rok założ. 1905

ZAKŁAD SZKLARSKI — SZLIFIERNIA SZKŁA

WYKONUJE:

OSZKLENIA BUDOWLANE, LUSTRA

WYKONANIE SOLIDNE

CENY UMIARKOWANE

CERAMIKA. POLSKIE SAMODZIAŁY. KILIMY



W. KRAKOWSKA

Al. Ujazdowskie 30

telefon 906-92

SKŁAD

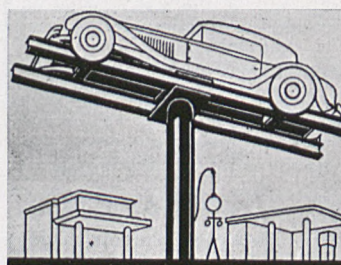
DYWANÓW PERSKICH



YOUSSEF PARVARI

WARSZAWA, UL. WARECKA 9. TELEFON 692-86

EKSPERTYZA, KUPNO, SPRZEDAŻ i KOMIS.



NOWOCZESNE
WYPOSAŻENIE
GARAŻY, WARSZTATÓW
i STACJI OBSŁUGI
SAMOCHODÓW

PODNOŚNICE, LEWARY,
KOMPRESORY, POMPY,
SZLIFIERKI, WIERTARKI
APARATY SPECJALNE

BORISCH

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 46A

POLBITUM

PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT IZOLACYJNYCH

KATOWICE, STYCZYŃSKIEGO 3, TEL. 345-42

Wykonuje: izolacje budowlane wodoszczelne, ołowiano-
bitumiczne Patent Rz. Polskiej nr 24637,
termiczne, akustyczne, roboty asfaltowe.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY STOLARSKIE

WŁAŚC.: JAN WITAJEWSKI

POZNAŃ, UL. WYBICKIEGO 13/14, TELEFON 73-40

OKNA — DRZWI — ARCHITEKTURA WNETRZ

TROCAL FELZYTIN SKALENIT

wysokowartościowy materiał wodoodporny

szlachetne

wyprawy

I. Singer Zakł. Przem. „FELZYTIN i TROCAL”

Warszawa, Kredytowa 18. Tel. 5-18-48
Gdynia, Śto-Jańska 71. Tel. 34-34
Katowice, Mariacka 25. Tel. 3-15-99.

INSTALACJE URZĄDZEŃ ZDROWOTNYCH

Inż. H. WIELIKI i S-ka

Warszawa, Grójecka 36, tel. 8-11-98
Łódź, Piotrkowska 90, telefon 222-05.

CENRALNE OGRZEWANIE.
KANALIZACJA. WODOCIĄGI.
GAZ. WENTYLACJE.

JEGER i MILNIKEŁ

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-SZTUKATORSKIE
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 140. TELEFON Nr 213-00.

WARSZTATY RZEŹBIARSKIE SZTUCZNE MARMURY

HURT „SUPREMA” DETAL

Płyty budowlane do ścian działowych i izolacji zewnętrznej. Doskonała izolacja cieplna i głosowa. Nowoczesny materiał budowlany.
Fabryczny skład D. T. H.

BRACIA B. I ST. MARUSZEWSKY
Spółka jawna

Warszawa, ul. Puławska 43/45. Telefon 4-07-23

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH H. SZULECKI, A. GRACZYK i Ska

Sp. z o. o.

Warszawa, Wspólna 46, front [róg Marszałkowskiej]
WYKONUJE: budowlane konstrukcje żelazne, okładane metalem, dekoracje metalowe wnętr. Urządzenia sklepowe frontów i wystaw. Balustrady metalowe na schody. Urządzenia wnętr: banków, biur, barów, cukierni itp. Meble stalowe niklowane, oraz wszystkie prace wchodzące w zakres wyrobów metalowych, chromo-niklowanych ciągnionych i tłoczonych



ZAKŁADY MECHANICZNE „ŚWIT”

Inż. Helwich, Janiszewski i Ska

Warszawa, Kazimierzowska 81
Telefony: 4-06-77 i 4-06-50

Wytwórnia armatur

KLINKIER fasadowy i posadzkowy w różnych kolorach, TERRAKOTA i glazura, ZAPRAWA SZLACHETNA „TERRABONA”, PRZEWODY WENTYLACYJNE, kominowe, pustaki stropowe

„CERMAT” Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Marszałkowska 19, m. 4
Telefony: 9.75-57 i 7.22-63

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, ul. Miodowa 22

Tel. 11-80-13



BRACIA JENIKE

FABRYKA DŹWIGÓW SP. AKC.

WARSZAWA, ZARZĄD: JEROZOLIMSKA 20

Telefony: 220-00 i 629-64

Dźwigi elektryczne osobowe i towarowe
Dźwigniki wszelkich typów i udźwignów

Inżynier JAN WEBER BUDOWLANA SPOŁKA AKCYJNA

Warszawa ul. Ś-to Krzyska Nr 20 m. 9

Telefon dla działu budowlanego jest: 2.17-32

” ” ” kamieniarskiego 2.51-38

MARMURY KIELECKIE

piaskowce, granity, bazalty, alabastry, marmury zagran.
Fabryka w Warszawie: ul. Kopińska Nr 25, telefon Nr 9.93-59
Fabryka w Kielcach: ul. 3. Maja Nr 25, telefon Nr 10-01

«DUROLITH»

plyta budowlana z wełny drzewnej
spojona cementem — ogniotrwała

Stosuje się do ścian działowych, nadbudówek, wypełnienia szkieletowych konstrukcji. Izolacja cieplna i dźwiękowa

Sprzedaż:

„EXIMIA” W-wa, Kredytowa 16. Tel. 6-36-98

BIURO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE

**Inż. W. FILANOWICZ
i B. SUCHOWOLSKI**

W WARSZAWIE, ul. KS. SKORUPKI 7
T E L E F O N 9-19-56

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „WUKO”

Zarząd: Warszawa, ul. Szkolna 2 Tel: 647-87, 685-59 i 685-53

polecają do krycia dachów i izolacji:
tektury bitumiczne, lepniki, masy izolacyjne,
asfalty, lakiery bitumiczne i tp. artykuły.

Specjalności:

ALUMIT — tektura bitumiczna z powłoką
alumiiniową i miedzianą.

JUTEX — juta bitumiczna do izolacji
konstrukcyj żelbetowych.

COMPACT — masa wodoszczelna do izolacji
konstrukcyj żelbetowych.



Jedynie niezawodny i pewny środek izol.
przeciw wilgoci i naporowi wód

MAURCY KARSTENS Sukc.

WARSZAWA, KOSZYKOWA 7. TEL. 827-95



Zakłady Przemysłu Korkowego

B-CIA E. i H. BALICCY

IZOLACJE KORKOWE:

Budowlane chłodnicze przeciawkustyczne i t. p.

IZOLACJE OD WILGOCI:

Niszczenie grzyba, Karbolineum i Grzybojad.

KRYCIE DACHÓW: papą bitumiczną.

Fabryka Wyrobów Izolacyjnych

Warszawa, Dobra 26. Tel. 203-40

»IZOLACJA«

WARSZAWA, HOŻA 55.

TEL. 8-55-58

MATERIAŁY
PRZECIW WILGOCI
I WODZIE
ZASKÓRNEJ



PREPARATY
IMPREGNUJĄCE
I ODGRZYBIAJĄCE
ZIMNE BITUMY

IZOLACJE AKUSTYCZNE I CIEPŁOCHRONNE

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KAMIENIARSKICH
WL. PRZECŁAWSKI i J. WOJCIECHOWSKI
Warszawa: Al. Jerozolimska 20 m. 21. Tel. 310-26.

Wykonują: Kamieniarskie roboty budowlane, licowanie pias-
kowcem, granitem, marmurem, alabastrem.
Warsztat, składy, bocznicza: Oświęcimska 5 [Ochota] tel. 210-35.

T. - SOSNOWSKI

WARSZAWA. PIUSA 13. TEL. 9-36-45

Wyroby lastrikowe i ze sztucznego kamienia

— M. Lempicki S.A. —

TELEFONY:

WARSZAWA	SOSNOWIEC	KATOWICE	WILNO
9-89-90	6-26-09	5-31-42	20-38

BUDOWNICTWO OGÓLNE
WODOCIĄGI — KANALIZACJE
CENTRALNE OGRZEWANIA
ROBOTY FUNDAMENTOWE



»GUDRONIT«

IZOLACJE Zał.
BUDOWLANE 1875
roku

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17
Telefony: 611-45, 650-45 i 10-10-45

Sprzedaż materiałów izolacyjnych

TRICOSAL

Wykonywanie wszelkich robót
HYDROIZOLACYJNYCH

BIURO INŻYNIERYJNO - BUDOWLANE

INŻ. JÓZEF SZMIGIELSKI

Warszawa, Ś-to Krzyska 16. Tel. 657-92

BIURO URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH
INŻYNIER E. BŁĘDOWSKI

Instalacje elektryczne, kosztorysy i projekty

Warszawa, Żórawia 27

Telefon 9-50-30



CENY
ZNIŻONE

B-cia ŁOPIEŃSCY

Sp. z o. o.

Fabryka: Hoża 55, tel. 9-17-89

Sklep: Kr. Przedm. 15, tel. 6-21-90

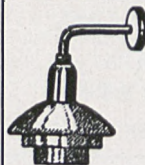
WYSOKI POZIOM

WYKONANIA WYROBÓW

z BRĄZU i innych METALI

TOW. ELEKTR.

„ELBERYD” Sp. z o. o.



Fabryka Armatur Elektrycznych
KATOWICE, KOŚCIUSZKI 42
Tel. 500-63

Armatury luksusowe wewnętrzne dla
oświetlenia głęboko-rozproszonego
„ELLUX”



4008

4004

Katalogi, cenniki i kosztorysy na żądanie

FABRYKA POSADZEK DRZEWNYCH

CZESŁAW DAMIĘCKI

dawniej TOMASZ DAMIĘCKI i S-ka

Warszawa, Grażyny 15 Mokotów. Telefony: 4-11-50, 9-81-85

POSADZKI KLEPKOWE, TAFLOWE ZWYKŁE i OZDOBNE

J. THIELMANN

PRZEDSIĘBIORSTWO
POKRYWANIA DACHÓW

właśc. J. Szymczak

Poznań, Wały Kazimierza
Wielkiego 4/6, telef. 1752

„TEKTURA DACHOWA”

właśc. E. i N. Szymczak
Fabryka Papy Dachowej

i Przetworów
Smółcowych

Poznań, Wały Kazimierza
Wielkiego 4/6, tel. 1752, 4880

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE ROMANA X. SANGUSZKI

w Tarnowie

STOLARKA BUDOWLANA I POSADZKA DĘBOWA

Przedstaw. w Warszawie: „POLSKI PARKIET”, Złota 46
tel. 3-03-09 i 8-54-81



CENTRALA ŚWIATŁA

I ŚLĄSKA FABRYKA
WYROBÓW METALOWYCH

Sp. z ogr. odp.

KATOWICE, UL. GLIWICKA 21/23.

Wykonuje nowoczesne oświetlenia.

DŹWIGI OSOBOWE I CIĘŻAROWE

S T I G L E R

Konserwacja dźwigów
Wszystkie części
zamienne stale na składzie

FABRYKA DŹWIGÓW ELEKTRYCZNYCH Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Czackiego 1, telefony 505-29 i 336-03



Fabryka żyrandoli i oświetleń nowoczesnych

«ELEKTROS» Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Marszałkowska 151. Tel. 205-69.

PROJEKTY OŚWIETLEŃ WNĘTRZ

Redakcja: Królewska 5. Tel. 279-18. Administracja Miodowa 22. Tel. 11-80-13. Konto P.K.O. Nr 6867. Prenumerata w kraju: roczna zł 32.— półroczna zł 16.— kwartalne zł 8.—
za granicą: roczna zł 44.— półroczna zł 22.— kwartalne zł 11.— Administracja Ogłoszeń: Miodowa 22, tel. 11-80-15, 11-80-11.
Ceny ogłoszeń: Strona zł 600.—, 1/2 strony zł 300.—, 1/4 strony zł 150.—. Adresowe zł 50. Na ogłoszenia barwne oferty na żądanie.

Wydawca: Polska Agencja Telegraficzna.

Wydział Wydawnictw Specjalnych

Redaktor odpowiedzialny: Wanda Filipowiczowa

PRINTED IN POLAND